Tygodnik Polski Ameryka
WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.
PRENUMERATA WYNOSI $1.50 ROCZNIE.
A. A. Paryski, Wydawca,
325 HURON ST., TOLEDO, OHIO.
Telefon Bell'a No. 1101.

Ameryka

Polish Weekly Ameryka
PUBLISHED EVERY SUTURDAY.
SUBSCRIPTIOV - - - - - $1.50 PER YEAR.
A. A. Paryski, Publisher,
325 HURON ST., TOLEDO, OHIO.
Telephone No. 1101.

TOM XII. No. 32. TOLEDO, OHIO, SOBOTA, 6 SIERPNIA, 1898. VOL. XII.—AUGUST 6, 1898.

PREMIA "AMERYKI"

Za 50c
będziemy posyłać "Amerykę" od tej pory do 1 stycznia 1899 roku.

Za $1.50.
Kto zapłaci $1.50 na cały rok z góry, to może wybrać na premium książek z katalogu za 50c.

Za $2.00.
Kto przyśle $2.00, zamiast $1.50, to może wybrać książek z katalogu za $1.00 i pokwitowany będzie za gazetę na cały rok. Jeżeli kto nie chce książek, może wybrać tuzin łyżeczek, które warte są $1.00.

Za $2.00.
Specyalnie na krótki czas dajemy nadzwyczajne premium: (1) "Amerykę" na cały rok, (2) Dwanaście tomów "Tysiąc Nocy i Jedna," (3) Przesyłkę sami opłacamy. Skorzystajcie z tej oferty dopóki czas.

Za $2.00.
Specyalnie na krótki czas dajemy następujące premium: (1) "Amerykę" na cały rok, (2) 48 zeszytów "Zbiór Poezyj Polskich," zawierający wszystkie śpiewki, deklamacye, marsze itd., warte $4.80, (3) Przesyłkę sami opłacamy.

Za $2.50.
Kto przyśle $2.50, to będzie pokwitowany za gazetę na cały rok i w prezencie może wybrać "Stereoskop," z 24 widokami Męki Pańskiej, lub książek z katalogu za $1.50.

Za $3.00.
Specyalnie na krótki czas dajemy następujące premium (1) "Ameryka" na rok. (2) Dwanaście tomów "Tysiąc Nocy i Jedna," które zawierają 63 nadzwyczaj ciekawych powieści. (3) 48 zeszytów "Zbiór Poezyj Polskich." (4) Przesyłkę sami opłacamy.

Za $3.00.
Specyalnie na krótki czas będziemy wysyłać "Biblię czyli całkowite Pismo Święte" i kwitować za "Amerykę" na 1 rok. Biblia sama warta $5.00.

Za $5.00.
Kto przyśle $5.00, to może wybrać książek z katalogu wartości $5.00 i za "Amerykę" będzie pokwitowany na cały rok.

Za $6.00.
Kto przyśle $6.00, dostanie piękny "Organ" (który ogłaszamy w innem miejscu) i będzie pokwitowany za "Amerykę" na rok.

Za $10.00.
Kto przyśle $10.00, może wybrać książek z katalogu za $10.00, i będzie pokwitowany za "Amerykę" na rok.

Za $12.00.
Kto przyśle $12.00, dostanie piękny "Koncertowy Organ" i będzie pokwitowany za "Amerykę" na rok.

Potrzebujemy agentów do sprzedawania książek i zbierania abonentów. Sprytny człowiek może zarobić łatwo $1000 na rok.

Potrzebna panna do pracy biurowej w administracyi "Ameryki." Praca stała. Zgłosić się piśmiennie.

AGENCI "AMERYKI."

Władysław Michalski
kolektuje obecnie w Cleveland. Odwiedzi także miasta: Berea, Grafton, Lorain, Erie, Dunkirk, Freedonia, Salamanca. Buffalo itd.

Michał P. Paryski
kolektuje w Detroit.

S. Pankowski
114 Georgia ave., Brooklyn, N. Y., jest stałym agentem na Brooklyn, New York, Jersey City, Newark, Patterson itd.

Nasi agenci mają ze sobą różne książki, które wydają na premium do gazety i sprzedają po nader niskich cenach.

Zwracamy uwagę, że agenci nie są w stanie wozić ze sobą wszystkich książek; ale gdy kto chce nabyć jaką książkę, której agent ze sobą nie ma, to niech agentowi zapłaci według ceny katalogu, a my z księgarni wyślemy natychmiast żądaną książkę.

Agenci wydają kwity na każdą odebraną sumę.

Pieniądze i listy należy przysyłać prosto do wydawcy, pod adresem:
A. A. Paryski,
325 Huron street,
Toledo, Ohio.

WOJNA.

Portorykanie entuzyastycznie witają wszędzie armię amerykańską. Starcy, kobiety i wogóle wszystkich stanów i lat ludzie ze łzami w oczach całują po rękach i obłapiają za kolana oficerów amerykańskich, jako wybawców swych z pod jarzma tyranii hiszpańskiej. — Majorowie miast, do których przyszło wojsko amerykańskie, powydawali proklamacye do ludności, aby uważano Amerykanów za prawdziwych i sprawiedliwych przyjaciół, i aby im pomagano w wypędzeniu wojska hiszpańskiego.—Wskutek tych proklamacyj, ludność wyszukuje sekretne składy broni, łapie ukrywających się tu i owdzie w lasach lub osadach żołnierzy—i za kark sprowadza przed komendantów amerykańskich. Żołnierze tak pojmani są zaraz wypuszczani na wolność, jeżeli podpiszą parol. Tacy rozbrojeni żołnierze krzyczą na całe gardło: Niech żyją Amerykanie!

Okazuje się, że na każde dziesięć osób—przynajmniej ośm sympatyzuje z Amerykanami. Dziwnem się to wydaje, że taka przeważnie większość ulega do tej pory tyranom!

Gazety portorykańskie, które do tej pory energicznie broniły sprawy hiszpańskiej—zmieniły się odrazu w pro-amerykańskie! Redaktorzy tłomaczą się, że dawniej podawali to, co im urzędnicy nakazywali, a teraz będą pisać to, co im serce dyktuje.—Nie wielka to korzyść dla ludzkości z takich gazet, co się korzyć umieją tylko przed silniejszym.

Generał Miles wydał następującą proklamacyę do ludności na Portoryko:

Zbrojne siły amerykańskie przybyły do Portoryko skutkiem wojny prowadzonej przez Stany Zjednoczone z Hiszpanią w interesie wolności, sprawiedliwości i ludzkości. Przybywają ze sztandarem amerykańskim, ażeby naszych i waszych nieprzyjaciół odszukać i zniszczyć. Przynoszą wam opiekę ludu wolnego, którego największą potęgą jest sprawiedliwość dla wszystkich, którzy przebywają w jego granicach. Uwalniają was od wszystkich krępujących was dotychczas politycznych związków. Głównem zadaniem wojska amerykańskiego jest obalić panowanie Hiszpanii i mieszkańcom waszej pięknej wyspy zapewnić tyle wolności, ile się to zgadza z wojskową okupacyą. Przybyliśmy dotąd nie w celu zawojowania was, lecz ażeby wyswobodzić was z kilkuwiekowej niewoli, otoczyć opieką was i wasze majątki, zapewnić wam dobrobyt, uczynić was uczestnikami wolnego rządu i wolnych praw. Nie prowadzimy wojny w celu obalania i burzenia, lecz w celu dopuszczenia was do dobrodziejstw prawdziwej cywilizacyi.

Port pod miastem Ponce na wyspie Portoryko został przez kapitana Davis zajęty w Środę. Hiszpanie nie stawili Amerykanom oporu a ludność powitała kanonierkę "Dixie" radośnie.—W porcie zabrali Amerykanie 17 statków hiszpańskich.

W ubiegłą sobotę dwa amerykańskie okręty podpłynęły pod Matanzas na Kubie i wystrzeliły 20 pocisków do fortec hiszpańskich. Hiszpanie odpowiedzieli ogniem, ale nie dosięgli Amerykanów, którzy się oddalili na morze.

W mieście Ponce, liczącem 50,000 mieszkańców, Amerykanie kolektują podatki według prawa hiszpańskiego. W przeciągu trzech dni zebrano przeszło $20,000. Gen. Miles wyraził się, że gdyby Amerykanie ściągali takie wygórowane podatki, jak to czynili Hiszpanie, to to jedno miasto utrzymałoby całą armię amerykańską, obecnie znajdującą się na Portoryko.

Piętnaście pełnych pułków, pod dowództwem gen. Wade, wyśle rząd na Portoryko w przyszłym tygodniu. Pułki te potrzebne będą do utrzymania porządku i władzy w miastach zajętych przez armię amerykańską.

Amerykanie i powstańcy filipińscy otaczają Manilę i nie dopuszczają żadnej żywności dla załogi hiszpańskiej—ale miasta jeszcze nie atakują. Amerykanie ataku nie przypuszczają, bo jeszcze mają za mało wojska swego, a na powstańców podobno liczyć nie można. Nadto obawiają się powstańców, że mogliby po barbarzyńsku znęcać się nad Hiszpanami, gdyby mieli nad nimi przewagę—a Amerykanów nie ma dosyć, aby wybryki poskromić.—Nowe ekspedycye wojsk amerykańskich wkrótce nadejdą.—Gen. Augusti doniósł swemu rządowi w Madrycie, że nie będzie w stanie obronić Manili, bo wojsko mu z głodu wymiera.

Washington.—W przewidywaniu pokoju rząd robi plany, co uczynić z Kubą. Na teraz rząd ma zamiar wysłać na Kubę przynajmniej 50,000 wojska pod dowództwem gen. Fitzhugh'a Lee, i rządzić wyspą po wojskowemu tak długo, aż się ludność tamtejsza uspokoi i winy sobie przebaczy.

Odwóz wojska hiszpańskiego z Santiago rozpoczął się 1 sierpnia. Na okręt Alicante w tym dniu wsiadło 1800 żołnierzy.

W Savannah, Ga.—Sędzia Emory Speer zadecydował, że okręt angielski "Adula" został prawnie skonfiskowany w Guantanamo, albowiem wynajęty był dla Hiszpanów.

Dnia 28 lipca z Newport News odpłynęło sześć okrętów z wojskiem na Portoryko. W wyprawie tej znajduje się także wojsko z Ohio, a mianowicie 4-ty pułk.

Washington. — Prezydent zwoła nadzwyczajną sesyę kongresu, na koniec bieżącego miesiąca lub na początek przyszłego. Senat będzie zwołany prawdopodobnie wcześniej do zatwierdzenia traktatu pokojowego z Hiszpanią. Sesya kongresu jest potrzebna na utworzenie nowej armii ochotników, w celu okupacyi nowo nabytych wysp. Istniejące prawa nie przewidują tego. Ostatnie prawo nadało prezydentowi moc powołania ochotników na czas wojny, a więc według tego prawa należałoby wojsko rozpuścić zaraz po zawarciu pokoju. Tymczasem potrzeba będzie około 50,000 wojska na Kubę, 30,000 na Filipiny i ze 20,000 na Portoryko.

Jedna z gazet zapytała się kapitana Evansa, co on myśli o modlitwie kap. Phillipsa po zniszczeniu okrętów hiszpańskich w dniu 3 lipca. Evans dał mniej więcej taką odpowiedź: "Każdy ma swój sposób chwalenia Boga. Ja myślę, że większość kapitanów w armii i marynarce nie chwali się wcale z tem, jak Boga chwalą. Kap. Phillips miał prawo chwalić Go po swojemu. Ja ze swymi marynarzami miałem inną modlitwę do spełnienia niż klękanie i wznoszenie ócz do góry: oto okręt Vizcaya tonął, eksplozye na nim wybuchały jedna po drugiej, więc ratowaliśmy życie hiszpańskich marynarzy i głodnych nakarmiliśmy. Może taka modlitwa nie podoba się zakonom religijnym, ale pewnie Bóg mnie za nią nie potępi."—Komentarze nie potrzebne.

M. Cambon, ambasador francuski, jest upoważniony przez Hiszpanię do wszelkich układów o zawarcie pokoju. Wiadomość ta sprawiła zadowolenie w Washingtonie, ponieważ umowa będzie zawarta prosto ze stronami interesowanemi, a nie za pośrednictwem innego państwa. Gabinet McKinleya naradzał się od poniedziałku aż do soboty nad tem, jakie ma postawić żądania dla Hiszpanii, i uradzono mniej więcej co następuje.

Hiszpania ma się wyrzec posiadania, rządu i kontroli wyspy Kuby. (Stany Zjedn. nie żądają otwarcie niepodległości Kuby, aby mieć ręce wolne do dalszego działania. P. R.)

Portoryko z wyspami przyległemi ma przejść bezwarunkowo na własność Stanów Zjednoczonych.

Jedna z wysp Ladrońskich ma być także odstąpiona na własność Stanów Zjedn., jako stacya węglowa.

Co do Filipin i wynagrodzenia odszkodowania za wojnę to ma zadecydować specyalna komisya, złożona z reprezentantów obu państw.

Skoro Hiszpania przystanie na te warunki, wojna zostanie zawieszoną, a rozstrzygnięciem nieporozumień ma się zająć komisya.

Gen. Garcia żyje. Wiadomość podana przez "New York Journal" okazała się fałszywą.—Gen Garcia po odejściu z pod Santiago udał się w północną stronę prowincyi Santiago i stoczył kilka potyczek z Hiszpanami, którzy chcieli połączyć się z głównym obozem w Holguin. W dniu 2 sierpnia Garcia zdobył miasto Mayari, niedaleko portu Nipe, zadawszy Hiszpanom znaczną klęskę.

Żółta febra straszliwie grasuje między wojskiem w Santiago. Codziennie zapada około 600 żołnierzy. We czwartek znajdowało się w szpitalach około 4,000 Amerykanów i przeszło 2,000 Hiszpanów. Choroba trwa zwykle od 4 do 7 dni. Do tej pory liczba umierających na tę chorobę jest nieznaczna, dziennie wynosi od 1 do 5 osób.

Hiszpania do tej pory całkowicie nie zgodziła się na propozycyę Stanów Zjedn. W odpowiedzi swej, która nadeszła do Washingtonu we środę, prosi o szczegółowe wyjaśnienie, kiedy ma opuścić wyspy Kubę i Portoryko, o jasne wyjawienie zamiarów co do Filipin, a nadto prosi o przywileje handlowe na wyspach odstąpionych, tudzież o podjęcie długów ciążących na Kubie. Z powodu tych żądań do żadnej ugody jeszcze nie przyszło.

Z Filipinami będziemy mieli dużo kłopotów. Powstańcy bowiem podburzeni przez Niemców chcą pozostać niezależnymi i od Hiszpanii i od Stanów Zjedn. Manilę Hiszpanie muszą opuścić wcześniej czy później, a wtedy obowiązkiem Amerykanów będzie utrzymać porządek i spokój—jeżeli więc powstańcy nie porzucą broni i nie poddadzą się Amerykanom, to przyjdzie do wojny z nimi.

Powstańcy na Kubie w dniu 25 lipca zdobyli miasteczko Dibora w prowincyi Santa Clara. 116 Hiszpanów zabrali do niewoli.

Religious meetings
will be in session at Linwood Park, Vermillion, O., from Aug. 2nd to 22nd. The Nickel Plate Road has authorized a rate of one fare for the round trip for this occasion. (No. 141, 31-34)

AGENCI
mogą zarobić
$50 DO $150
tygodniowo
Sprzedając nasze książki.

Potrzebujemy agentów we wszystkich miastach.

A. A. PARYSKI,
325 Huron St., Toledo, Ohio.

A one fare for the round trip rate is in effect to Linwood Park, Vermillion, O., via the Nickel Plate Road, Aug. 2nd to 22nd, account religious meetings.
(No. 140, 31-34)

Poszukiwania.

Niżej podpisany poszukuje w ważnej sprawie Józefa Woźniaka. Ktoby o nim wiedział, proszę dać znać pod adresem:
Kazimierz Sakowicz,
274 First st. Portland, Maine.
(30 —33)

Kronika wydarzeń w wojnie amerykańsko-hiszpańskiej.

KWIECIEŃ.

21.—Prezydent wydaje polecenie, by eskadra północno atlantycka udała się na Kubę.
22.—Eskadra udaje się do Key West.
23.—Prezydent powołuje 125,000 ochotników.
24.—Eskadra azyatycka udaje się do Filipin.
24.—Hiszpania wypowiada wojnę.
25.—Kongres oświadcza, że wojna toczy się od 21 kwietnia.
27.—Bombardowanie bateryj w Matanzas.
29.—Bombardowanie bateryj w Cienfuegos.
30.—Bombardowanie bateryj w Cabanas.

MAJ.

1.—Zniszczenie floty hiszpańskiej pod Manilą.
7.—Bombardowanie fortów przy Matanzas.
9.—Bitwa pod Cardenas pomiędzy "Winslowem" a trzema kanonierkami hiszpańskiemi.
11.—Atak na Cienfuegos.
12.—Bombardowanie San Juan de Porto Rico.
12.—Bombardowanie Cardenas.
13.—Eskadra latająca wyjeżdża z Hampton Roads.
18.—Eskadra latająca przybywa do Key West.—Bombardowanie Santiago.
19.—Eskadra Cervery w zatoce Santiago.
25.—Prezydent powołuje dalszych 75,000 ochotników.—Pierwsza ekspedycya udaje się do Filipin.
31.—Bombardowanie fortów koło Santiago.

CZERWIEC.

3.—Zatopienie statku Merrimac.
6.—Bombardowanie fortów koło Santiago.
8.—Wojsko Shaftera wyrusza z Tampa.—Bombardowanie Caimanera.
10.—Marynarze lądują w Guantanamo.
11.—Bitwa pod Guantanamo; Hiszpanie odparci.
14.—Wojsko wypływa z Tampy.
15.—Druga ekspedycya wyrusza do Manili.—Hiszpanie pobici pod Guantanamo.
16.—Fort Caimanera zburzony. — Bombardowanie fortów pod Santiago.
20.—Armia Shaftera przybywa do Baiquiri.
21.—Charleston zajmuje Ladrony.
22 i 24.—Lądowanie armii Shaftera.
24.—Juragua zajęta.—Bitwa pod La Quasina; Hiszpanie odparci.
26.—Flota z Kadyksu u portu Said.—Shafter zajmuje Sewillę.
27.—Shafter oddalony o trzy mile od Santiago.
28.—Trzecia ekspedycya wyrusza do Manili.
29.—Pierwsza ekspedycya przybywa do Manili.
30.—Hiszpanie opuszczają Caney.

LIPIEC.

1.—Zewnętrzne fortyfikacye pod Santiago zajęte.
2.—San Juan w pobliżu Santiago zajęte.
3.—Shafter żąda poddania się Santiago.—Flota Cervery zniszczona.
5.—Flota Camary koło Suez.
6.—Hiszpański krzyżowiec Alfonso XII zniszczony.
7.—Dewey zajmuje Isla Grande i zabiera 1,300 jeńców.
8.—Flota Camary otrzymuje rozkaz do powrotu.
10.—Bombardowanie Santiago wznowione; Linares odmawia poddania się.
13.—Zawieszeni broni.
14.—Santiago się poddaje.
15.—W Hiszpanii ogłoszone prawo wojenne.
16.—Gen. Shafter ogłasza warunki poddania się gen. Toralowi.
17.—Flaga amerykańska wzniesiona w Santiago. Gen. McKibbin wojskowym gubernatorem.
18.—Rada wojenna uchwala wyprawę na Porto Rico.—Manzanillo bombardowane.
19.—Brytańscy oficerzy przyrzekają pomoc Deweyowi.
20.—Wiadomość, iż gabinet hiszpański życzy sobie zawarcia pokoju.
21.—Gen. Garcia odłącza się z swą armią od Shaftera.
22.—Gen. Miles wyrusza na Porto Rico.—Gen. Wood mianowany gubernatorem Santiago.
23.—Dalsze składanie broni przez Hiszpanów.—Topeka zajmuje port Nipe.
25.—Gen. Miles ląduje w Guanica na Porto Rico.
26.—Hiszpania formalnie rozpoczyna rokowania o pokój za pośrednictwem ambasadora francuskiego.
26 i 27.—Bitwy z Hiszpanami na Porto Rico.
28.—Zatoka Ponce na Porto Rico poddaje się Amerykanom.
29.—Siódma ekspedycya wyrusza do Manili.
31.—Amerykanie zabrali m. Juan Diaz na Portoryko.

SIERPIEN.

3.—Ósma ekspedycya wojskowa odjechała z San Francisco do Manili.

Straty w ludziach w różnych bitwach.

Bitwa.	Zabitych Amerykanie.	Zabitych Hiszpanie.	Rannych Amerykanie.	Rannych Hiszpanie
Manila, 1 maja	0	500	5	600
Cardenas, 11 maja	5	—	1	—
Cienfuegos, 11 maja	1	—	6	—
San Juan, 12 maja	2	7	4	33
Lądowanie Gussie, 13 m.	0	3	1	—
Zatoka Santiago, 31 maja	0	0	5	—
Guantanamo, 11 czerwca	4	1	0	0
Guantanamo, 14 czerwca	0	100	0	—
Lądow. Baiquiri, 22 czerw.	1	—	8	—
La Quasina, 24 czerwca	22	60	80	—
Santiago, 1, 2, 3 lipca	231	1,300	1,283	2,000
Lądow. Porto Rico, 25 lip.	0	24	7	—
	266	1,995	1,400	2,633

Straty w okrętach.

	Amerykanie	Hiszpanie	Wartość.
Manila	0	11	$ 7,000,000
Santiago	0	6	14,500,000
Manzanillo	0	9	2,000,000
Port Nipe	0	4	700,000
Pod Porto Rico	0	1	750,000
Pod Mariel	0	1	600,000
Pod Cardenas	0	3	850,000
	0	35	$26,400,000

ADAM MICKIEWICZ.

Ziemia litewska wydała człowieka, przed którym w uniesieniu czci i miłości dziś Polska cała czołem bije. Geniusz, który miał z czasem wyrzec dumne, ale słuszne słowa: "Ja i ojczyzna to jedno," przyszedł na świat w cichej wsi litewskiej, w ubogiej rodzinie zagrodowej szlachty, w r. 1798. Ojciec jego miał niewielki domek w małem miasteczku Nowogródku i zajmował się prawnictwem. Adam był drugim jego synem. Spokojnie wśród kochającej się rodziny upływały przyszłemu poecie chwile dzieciństwa; zachował też o nich najsłodsze zawsze wspomnienia i sam dzieciństwo swe nazwał później "sielskiem, anielskiem." I szkoły nie wyrwały go z otoczenia rodzinnego: Nowogródek posiadał wówczas gimnazyum, do którego też rodzice, gdy podrósł, oddali Adama. W szkołach nad rówieśników nie celował ani pozornemi zdolnościami, ani zamiłowaniem do nauk. W przeciętnym uczniu trudnoby odgadnąć było przyszłe jego losy.

Spokojne życie Nowogródka, gdy Mickiewicz miał ledwie lat 14, na chwilę zakłóconem zostało. Nadszedł rok 1812, z nim wyprawa Napoleona przeciw Rosyi. Niezwyciężony dotąd wódz szedł, żeby zmiażdżyć największego wroga Polski i odrodzenie narodu naszego zdawało się bliskiem. Przez Nowogródek przeciągnęła część wielkiej armii dążącej ku Moskwie i widok wojska tak porwał młodego Adama, że chciał uciec ze szkół i na ochotnika się zaciągnąć; napół dziecinny jego wiek stanął mu na zawadzie. W pół roku później przez Nowogródek w największym nieładzie przesunęły się uciekające od mrozu i kozaków niedobitki armii francuskiej: nadzieje z wojną złączone prysły bezpowrotnie. Wypadki roku 1812 wzruszyły do głębi duszę Mickiewicza i utrwaliły się w nim na zawsze; w "Panu Tadeuszu" odmalował i na wieki utrwalił to, co cała Polska wówczas przeżyła, tę czarowną chwilę pełną złudzeń i nadziei, o której mówi, że

Urodzony w niewoli, okuty w powiciu
Ja tylko jednę taką wiosnę miałem w życiu.

Skończywszy szkoły w Nowogródku, Mickiewicz pojechał dalej uczyć się w uniwersytecie w Wilnie, w stolicy Litwy. Najpierw zaczął się zajmować matematyką, ale potem porzucił ten przedmiot i uczył się literatury, języka i historyi polskiej, aby zostać nauczycielem. Znalazł tu wielu kolegów, z którymi wkrótce złączyły go węzły najściślejszej przyjaźni. Zawiązali oni pomiędzy sobą towarzystwo Filaretów, co znaczyć ma po grecku: przyjaciół cnoty. Głównem bowiem zadaniem stowarzyszonych było dbać o wyrobienie charakteru, o rozbudzenie wśród młodzieży uczuć szlachetnych. Tu wśród bliskich kolegów i przyjaciół po raz pierwszy przejawił się poetycki geniusz Mickiewicza. Tu oprócz ballad, w których skreślił obyczaje i podania ludu, napisał swą wspaniałą "Odę do młodości". "Oda do młodości" to program i streszczenie wszystkich dążeń i pragnień, które ożywiały Filaretów. Dążenia ich były tak podniosłe i pragnienia tak wielkie, że 80 lat od tej doby ubiegłych nic więcej dodać nie mogły.

Młodości, ty nad poziomy
Wylatuj, i okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca!

—wołał Mickiewicz i słowami pełnemi nieśmiertelnego ognia zachęcał młodzież, aby zerwała ze wszystkiem, co podłe i niskie, a pracowała dla szczęścia całego narodu i ludzkości: "W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele"—a nawet ten, kto celu tego nie dopnie, szczęśliwym być może: "jeśli poległem ciałem dał innym szczebel do sławy grodu."

Ukończywszy uniwersytet, Mickiewicz został nauczycielem w Kownie. W samotności, zdala od kolegów, których kochał i nawzajem był kochany, ciężko upływały mu chwile. Nieszczęśliwa miłość do siostry jednego z kolegów, Maryli Wereszczakówny, czyniła go zupełnie nieszczęśliwym w tem kowieńskiem wygnaniu. Odwiedzał czasem kolegów w Wilnie i ci obawiali się już nawet o jego zdrowie i doradzali mu, aby starał się o przeniesienie do Wilna, gdy nagle wypadki polityczne stanowczo wpłynęły na dalsze losy Mickiewicza. Z powodu nieostrożności kilku uczniów gimnazyalnych, władza dowiedziała się o towarzystwie Filaretów i zabrała się do śledztwa. Przysłano moskiewskiego senatora Nowosilcowa, który wszelkiemi siłami starał się z niewinnego bardzo towarzystwa zrobić niebezpieczny i groźny dla państwa spisek. Wszyscy Filareci, a w ich liczbie i Mickiewicz, dostali się do więzienia, gdzie po kilka miesięcy przesiedzieli.

W więzieniu Mickiewicz dojrzał ostatecznie, zrozumiał niebezpieczeństwo, które Polsce od rządu moskiewskiego zawsze i nieustannie grozi i postanowił odtąd być strażnikiem i kierownikiem swego narodu. Wobec wielkich celów, jakie sobie zakreślił, bóle i nieszczęścia osobiste schodziły na drugi plan. Więzienie wyleczyło Mickiewicza z zawodu nieszczęśliwej miłości; rozwinęło w nim geniusz i hart charakteru, które w zwykłych warunkach odrazu objawićby się nie mogły.

W r. 1824 śledztwo ukończono; jednych Filaretów zesłano na Syberyę, innych ukarano łagodniej, wydalając tylko z Litwy do właściwej Rosyi. Między tymi ostatnimi był i Mickiewicz. Udał się więc do Odessy, portowego miasta nad morzem Czarnem, gdzie jako zajęcie dano mu miejsce w biurze gubernatora. Dla nadwątlonego zdrowia poety pobyt nad morzem był zbawienny; wkrótce ślady niewygód i więzienia zniknęły. W gronie licznych Polaków, którzy wtedy w Odessie przebywali, szybko i przyjemnie upływał czas Mickiewiczowi. Stąd ze znajomymi swymi odbył podróż po Krymie, gdzie zachowały się jeszcze ślady dawnego panowania Tatarów; mógł się więc zbliska przypatrzyć wschodnim zwyczajom i widokom. W Odessie Mickiewicz napisał większą część swych wierszy miłosnych i sonety krymskie, w których opisał uroki Krymu.

Znużył go jednak wkrótce czczy i jałowy pobyt w Odessie wśród częstych rozrywek towarzyskich, dlatego postanowił przenieść się do Moskwy. Tu zapoznał się z wieloma literatami rosyjskimi, którzy w nim wielbili największego poetę, jakiego ludy słowiańskie wydały. I stosunek Mickiewicza do Rosyan był bardzo przychylny; on bowiem nienawidził tylko carski despotyzm i jego narzędzia, ale naród rosyjski, również gnębiony, miał w nim przyjaciela. W Moskwie napisał "Konrada Wallenroda," poemat osnuty na bajecznej historyi Litwy. Przejęty nienawiścią do przemocy wroga, Mickiewicz z miłością zatrzymał się na postaci Wallenroda, który dla zbawienia swej ojczyzny przyjmuje wiarę krzyżacką i, zostawszy wodzem, zdradza ufających mu Krzyżaków i wydaje ich na pastwę Litwinom.

W roku 1829 Mickiewicz postanowił wyjechać za granicę. Po wielu trudnościach dano mu wreszcie paszport i w tymże roku 1829 udał się jeszcze za granicę morzem z Petersburga. Przejechał Niemcy, gdzie odwiedził największego poetę Niemiec, ośmdziesięcioletniego wówczas starca Goethego i skierował się ku Włochom, gdzie ciągnęły go zabytki sztuki. Mickiewicz właśnie bawił w Rzymie, gdy nadeszła wieść o listopadowem powstaniu z Warszawy i wojnie z Rosyą. Mickiewicz porzucił Rzym i wracał ku krajowi, aby zaciągnąć się do wojska przeciw Rosyi. Ale zanim przybył do Królestwa, wojna była już skończoną. Moskale zdobyli Warszawę i wojska polskie przeszły granicę, udając się przeważnie do Francyi. Razem więc z emigrantami Mickiewicz pojechał do Francyi. Dłużej zatrzymał się tylko w Dreźnie, gdzie napisał najwspanialszą i najpiękniejszą trzecią część "Dziadów", na tle śledztw wileńskich z roku 1824, treścią jej jest niegasnąca i nieskończona walka narodu polskiego z moskiewską przemocą. W Dreźnie też powstała "Improwizacya" w trzeciej części "Dziadów" —najpotężniejszy błysk geniuszu poety.

Odtąd życie poety upływać miało w ciągłem tułactwie, w ciężkiej walce o chleb powszedni. W Paryżu zebrało się najwięcej emigrantów i tam też osiedlił się Mickiewicz. Podzieleni na mnóstwo partyj, emigranci ciągle kłócili się między sobą, zwalając wzajem na siebie winę za przegraną i porażkę. Ciężka była wówczas atmosfera wśród polskich wychodźców: jedni spodziewali się natychmiastowego wybawienia ojczyzny i myśleli o nowych spiskach i powstaniach, inni radzili czekać bożego zmiłowania i modłami sprowadzić zbawienie, inni znów marnieli wśród codziennych trosk i kłopotów. Nic też dziwnego, że myśl poety odwróciła się od zgryźliwej teraźniejszości i szukała ukojenia w ciszy w wspomnieniu chwil dawno minionych. W. r. 1834 Mickiewicz wydał ostatni swój wielki utwór: "Pana Tadeusza". "Pana Tadeusza" dyktowała mu gorąca tęsknota za ojczystą Litwą, której nigdy nie miał ujrzeć. Odmalował on tu czarowny obraz swej ojczyzny w tym roku 1812, gdy wszystko zdało się opromienione nadzieją i niewola bliską już końca. Ginący świat szlacheckiej Polski, to, co w niej było najpiękniejszego i najszlachetniejszego, Mickiewicz zaklął w formę nieśmiertelnego poematu i jako dokument i pomnik zostawił wiekom. Żaden naród współczesny takim poematem, jak "Pan Tadeusz", pochlubić się nie może; niedługo chyba nie będzie już Polaka, któryby tego arcydzieła nie czytał.

Od napisania "Pana Tadeusza" Mickiewicz prawie zupełnie porzucił poezyę; geniusz jego nie zniknął, bo w kilku utworach, które jeszcze napisał, znać tę samą potęgę twórczą, ale Mickiewicz sądził, że jako poeta obowiązek swój wobec narodu spełnił, i że inaczej może jej służyć i skuteczniej. Praca na życie również go wyczerpywała. W roku 1834 Mickiewicz się ożenił i musiał myśleć nietylko o sobie, ale i o żonie i dzieciach. W roku 1838 Szwajcarowie powołali go na profesora literatury w akademii w Lozannie. Tu Mickiewicz spędził 2 lata, stosunkowo najspokojniejsze w swym tułackim żywocie. Szwajcarowie cenili jego wiedzę i geniusz, czcili szlachetny i niezłomny charakter i nie żałowali mu dowodów uznania, aby go wpośród siebie zatrzymać. Nie dla osobistych też korzyści, ale dla pracy publicznej Mickiewicz już w roku 1840 porzucił Lozannę. Rząd francuski utworzył w roku 1840 w kolegium francuskiem w Paryżu katedrę historyi literatury ludów słowiańskich i katedrę tę powierzono Mickiewiczowi. Mickiewicz przyjął propozycyę, wiedząc, że wykłady jego, miewane w Paryżu, zwrócić muszą oczy całej Europy na ludy słowiańskie i na Polskę w pierwszym rzędzie. W Paryżu Mickiewicz wykładał jednak tylko przez cztery lata. Śmiały sposób jego myślenia, występowanie przeciw rutynie kościelnej, rewolucyjny duch jego poglądów na historyę i zadanie ludów w Europie, zatrwożyły rząd, który, lękając się odebrać mu katedrę, udzielił mu nieograniczonego urlopu—bez pensyi.

Najgorsza nędza zapanowała wtedy w domu Mickiewicza; żona jego była chorą, dzieci kilkoro; największy nasz poeta zastawiać musiał zegarek i drobiazgi różne, aby na życie pieniądze znaleść. Nie ugiął się jednak. W roku 1848, gdy era wolności przeleciała nad Europą, Mickiewicz stanął w Rzymie i porozumiewał się z papieżem Piusem IX, aby utworzyć przy wojsku papieskiem legion polski, zawiązek wojska narodowego. Mickiewicz zebrał kilkuset wychodźców i uformował we Włoszech legion polski, który razem z Włochami walczył ze wspólnym wrogiem, z Austryą. Gdy Włochy zawarły pokój—legion się rozwiązał.

W następnym (1849) roku coraz bardziej party przekonaniem wewnętrznem do działalności politycznej, Mickiewicz wydaje po francusku w Paryżu dziennik "Trybunę Ludów", w której głosi braterstwo ludów i staje na zupełnie rewolucyjnem stanowisku. Im bardziej świat i Polska sama odstępowała od haseł, które wielki poeta w zaraniu swych dni rzucił w "Odzie do młodości", tym więcej on sam do nich się stosował: działał i żył tak, jak wierzył. Upadek rzeczypospolitej we Francyi zmusił pismo Mickiewicza do milczenia.

Raz jeszcze, jako wróg przemocy, ocknął się poeta: wybuchła wojna Krymska, a z nią nowe nadzieje zgnębienia Rosyi i odrodzenia ojczyzny. Mickiewicz znów począł się krzątać koło utworzenia legionu polskiego przy wojsku tureckiem. Nieustraszony wybrał się do Konstantynopola, aby osobiście spraw legionu strzedz i pilnować. Cholera, grasująca w stolicy Turcyi, zabrała go niedługo po przyjeździe; dnia 26 listopada 1855 roku po kilkogodzinnej chorobie Mickiewicz nie żył. Nie był żołnierzem, lecz jak żołnierz zginął na posterunku, walcząc dla wolności ojczyzny, którą nad wszystko ukochał.

Ciało Mickiewicza przewieziono do Paryża; ośm lat temu (w r. 1890) prochy jego sprowadzono do Krakowa i złożono w grobach królewskich na Wawelu,

Królowie panowali niegdyś nad ziemią polską; Mickiewicz na wieki rządzić będzie duszą Polski!

Adam Mickiewicz jako rewolucyonista.

Hołd, jaki dziś lud polski składa pamięci Mickiewicza, to nietylko cześć oddana wielkiemu mistrzowi słowa, genialnemu artyście, z Mickiewiczem łączy nas bowiem potężny węzeł synowskiego uczucia. Mickiewicz był dla nas czemś więcej, niż n. p. Goethe dla narodu niemieckiego—bo Mickiewicz ukochał swój naród, wcielił w sobie jego ideę, tak, że słusznie mógł o sobie powiedzieć: "Ja i mój naród, to jedno!" Czuł on i cierpiał za miliony, ukochał całą potęgą swego wielkiego serca lud, który w jego pieśni składał "broń swego rycerza, swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty."

Od wczesnej młodości serce jego ogarniało wszystko, co uciśnione, wszystko, co dąży do wolności i światła. Patrząc na ucisk swego narodu, zapłonął śmiertelną nienawiścią do najezdców i cały oddał się myśli o wyzwoleniu Polski z niewoli. Ale pojmował on doskonale, że wyzwolenie to może nastąpić tylko przez lud, którego krzywdy tem boleśniej odczuwał. Wspaniale odmalował on w drugiej części "Dziadów" nieludzkie obchodzenie się szlachty z pańszczyźnianymi chłopami: Duchy tych chłopów po śmierci mszczą się na duchu swego dziedzica-tyrana, który ich za życia wyzyskiwał i gnębił, a na jego błagalne prośby o litość odpowiadają mu: "Nie znałeś litości, panie!"

Trzeba więc zburzyć ten porządek rzeczy. Dlatego woła poeta w "Odzie do młodości:"

Dalej z posad, bryło świata!
Nowymi cię pchniemy tory,
Aż opleśniałej zbywszy się kory
Zielone przypomnisz lata!

Te nowe tory, którymi świat zdaniem Mickiewicza podążyć musi, określa on jasno w tejże "Odzie": "W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele!" To powszechne szczęście wywalczyć należy! Niech prysną "nieczułe lody i przesądy światło ćmiące; witaj, jutrzenko swobody, zbawienia za tobą słońce!"

Zbawienie upatrywał Mickiewicz w swobodzie, a dokoła siebie widział najstraszniejszą niewolę, widział całą potęgę rosyjskiego kolosu, który ciężką swą rękę położył na żywem ciele naszego narodu i dławił każdą myśl o swobodzie. W tych warunkach cała jego nienawiść skierowała się przeciwko rosyjskiemu caratowi, niepodzielnie pochłonęła go myśl, jak zdruzgotać ten gmach niewoli. Pragnął "jak Samson, jednem wstrząśnieniem kolumny zburzyć gmach cały", choćby przyszło samemu "runąć pod gmachem". Ta myśl przenika wszystkie jego utwory pisane w czasie pobytu na Litwie i w Rosyi.

Nie była to jednak ślepa nienawiść do narodu rosyjskiego. Był on tylko wrogiem caratu. Podczas pobytu w Rosyi zapoznał się on z kilku Rosyanami i zaprzyjaźnił z nimi, ale nie byli to przedstawiciele urzędowej Rosyi, lecz rewolucyjna młodzież rosyjska. Sympatyom swoim dla rewolucyonistów rosyjskich daje on wyraz w wierszu: "Do przyjaciół Moskali", pełnym gorącego uczucia braterskiego dla Bestużewa, Rylejewa i innych, którzy w walce o wolność nie wahali się zginąć na szubienicy, lub w kopalniach Sybiru.

Takiemi myślami i uczuciami ożywiony poszedł Mickiewicz na tułaczkę po zachodniej Europie, aż wreszcie osiadł w Paryżu. Tu poglądy jego rozwinęły się, rozszerzały i pogłębiały coraz bardziej.

Zapoznał się tu z dziełami ówczesnych socyalistów, którzy na niego głęboki wpływ wywarli. Obok głębokiej wiary i mistycyzmu posiadał Mickiewicz umysł niezwykle praktyczny. Miał znakomity dar obserwowania faktów i trzeźwego ich osądzania. Dlatego mistycyzm jego, a nawet mglista teorya Towiańskiego, której uległ Mickiewicz, nie przeszkadzały mu doskonale zrozumieć i ocenić współczesnych dążeń politycznych i społecznych.

Cała Europa jęczała wówczas w jarzmie politycznej niewoli. Wszędzie objawiało się wrzenie rewolucyjne, we wszystkich krajach demokracya podnosiła sztandar swobody. "Święty alians" monarchów z carem rosyjskim na czele gnębił każdy ruch wolnościowy, każdą myśl o wolności. Mickiewicz wiedział, że najniebezpieczniejszym wrogiem wolności w Europie jest Rosya i dlatego wierzył w mesyaniczną misyę Polski, wierzył, że Polacy obalą carat i przyniosą wolność wszystkim ludom Europy. Uważał on Polaków za przodowników w walce o wolność powszechną.

Toteż pierwsze odgłosy rewolucyi z roku 1848 powołują go do czynu. Bawił on podówczas w Rzymie. Dnia 21 marca doszła tam wiadomość o rewolucyi wiedeńskiej i o ucieczce Metternicha.—"Czyż Polacy zostaną bezczynni?" woła Mickiewicz i tworzy legion polski, który miał się bić za wolność Włoch i stać się zawiązkiem armii polskiej, mającej przynieść wolność Polsce i Europie. Oto główne zasady programu tego legionu, skreślone przez Mickiewicza:

W Polsce wolność wszelkiemu wyznaniu Boga, wszelkiemu obrzędowi i zborowi.

Słowo wolne, wolnie objawione, z owoców przez prawo sądzone.

Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami.

Wszelki urząd obieralny, wolnie dawany, wolnie brany.

Izraelowi, bratu starszemu, uszanowanie, braterstwo, równe we wszystkiem prawo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu.

Towarzyszce żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkiem prawo.

Każdej rodzinie rola domowa pod opieką gminy. Każdej gminie rola gromadna pod opieką kraju.

Pomoc chrześcijańska wszelkiemu narodowi, jak bliźniemu.

Mickiewicz pragnął, by papież pobłogosławił chorągiew legionu polskiego. Wierzono wówczas jeszcze powszechnie, że Pius IX. jest szermierzem wolności ludów. Mniemanie to jednak okazało się mylne. Papież nie chciał oficyalnie pobłogosławić sztandaru legionu polskiego, co wzburzyło ogromnie Mickiewicza i zmieniło gruntownie jego zdanie o papieżu i o urzędowym kościele, o którym później bardzo ostro się wyrażał.

Legion polski podejmowany był w całych Włoszech z niezmiernym entuzyazmem przez ludność, do której Mickiewicz wygłaszał porywające przemowy. Ale przechylenie się zwycięstwa na stronę Austryi rozwiało nadzieje Mickiewicza. Legion poszedł w rozsypkę, a Adam z ogromną goryczą powrócił do Paryża. Tu otwarło się dla niego nowe pole działalności politycznej.

Dnia 15 marca 1849 r. zaczął mianowicie wychodzić dziennik francuski "La Tribune des Peuples" (Trybuna Ludów), pod redakcyą Mickiewicza. Pismo to miało kierunek socyalistyczny. Współpracownikami byli ludzie różnych narodowości, między nimi jeden z wybitnych ówczesnych socyalistów niemieckich, dr. Everbeck. W "Trybunie" Mickiewicz rozwijał swoje poglądy polityczne i społeczne, które już wówczas były się skrystalizowały.—Świetne jego artykuły z "Trybuny" do dziśdnia nie utraciły wartości. Mickiewicz przejął teoryę socyalizmu od współczesnych mu utopijnych socyalistów francuskich, ale rozumiał i odczuwał jego znaczenie daleko lepiej. Oto, co pisał o socyaliźmie w "Trybunie Ludów":

Socyalizm jest wyrazem zupełnie nowym. Kto go utworzył, nikt tego nie wie. Najstraszniejsze słowa są zawsze te, których nikt nie ukuł, a które wszyscy powtarzają.

Stare społeczeństwo i wszyscy ci, co je przedstawiali, nie rozumiejąc nawet prawdziwego jego znaczenia, przeczytali w nim wyrok śmierci dla siebie.

Stare społeczeństwo czuje się ze wszystkich stron zaatakowanem. Jeżeli mu na czem nie zbywa, to pewno ani na prokuratorach ani na żandarmach. Sił brutalnych na swe usługi ma ono więcej, niż miało państwo rzymskie i niż ma dzisiaj cesarz rosyjski. Czego mu brakuje, to zasad moralnych, przekonań i idei.

Prawdziwy socyalizm nie zagraża porządkowi publicznemu, nie zachęca do materyalnego nieładu, do rozruchów ulicznych i do ich następstw. Nie był on nigdy nieprzyjacielem władzy. Wskazuje on tylko, że w starem społeczeństwie nie istnieje żadna podstawa, na której możnaby zbudować pracowitą władzę, to jest stosowną do potrzeb dzisiejszej ludzkości. Socyalizm pierwszy wyciągnąłby ręce do władzy, ale do władzy prawdziwej i nowej.

Dawne podstawy społeczeństwa już dziś nie istnieją.

Urzędowy Kościół i najwyższa jego magistratura, papież, położyli wszystkie swe nadzieje w protekcyi ministrów austryackich, rosyjskich lub francuskich, po większej części niedowiarków, jeżeli nie ateistów.

Żywe powagi, reprezentowane niegdyś przez papiestwo i majestat cesarski lub królewski, nie dopisują dzisiaj nowemu społeczeństwu.

W tak powszechnej ruinie dogmatów, tradycyj a nawet i przesądów społecznych, ludzie, którzy zachowali wiarę w postęp ludzkości i których obchodzi los narodów, musieli koniecznie szukać podstaw i sposobów dla nowego nawiązania społeczeństwa.

Mickiewicz broni dalej socyalizm przed zarzutem, jakoby tylko burzył, a nic nowego nie budował:

Nikt nie ma prawa oskarżać socyalizmu, że jest samą negacyą Socyalizm nam współczesny jest wyrażeniem uczucia tak starego jak świat; poczucia tego, co jest jeszcze niezupełnem, chybionem, anormalnem, a tem samem tego, co jest nieszczęśliwem w naszem życiu. Uczucie socyalizmu jest polot ducha naszego ku bardziej błogiemu istnieniu, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu. Uczucie to objawiło się dzisiaj z większą siłą, niż kiedykolwiek.

Socyalizm, będąc czemś zupełnie nowem, musi mieć nowe pragnienia, nowe namiętności, niezrozumiałe dla ludzi starego społeczeństwa, jak dążenia młodego człowieka muszą być niezrozumiałemi dla dziecka, również jak dla zdziecinniałego starca.

W artykule skierowanym do chłopów broni Mickiewicz socyalistów przed wymyślonym już wówczas zarzutem, jakoby byli ludźmi, chcącymi się dzielić własnością (partageux). Wykazuje on, że właśnie reakcyoniści zasługują na tę nazwę:

Ci sami reakcyoniści używali wspólnie kapitałów Francyi, jak gdyby kraj ten stanowił stowarzyszenie komunistyczne, nie wniósłszy do spółki najmniejszej części swego mienia...

Rewolucyoniści w lutym byli panami Paryża przez kilka miesięcy, kiedy żadne nie zasiadały sądy i kiedy policya była zupełnie zdezorganizowaną; nikt nam nie jest w stanie przytoczyć ani jednego wypadku obdarcia kogo, albo dzielenia się cudzym majątkiem. I jeżeli w Paryżu, w mieście olbrzymiem, uszanowanie własności było tak ściśle zachowanem, wśród ludności nieprzeliczonej, uzbrojonej i złożonej z tych ludzi, których nazywają teraz socyalistami i "partageux," jeżeli ich tedy nie kusiły ani dyamenty koronne w Tuilleryach, ani kosztowności zachowywane w królewskim składzie (garde-meuble), czyż można wierzyć, aby ci sami ludzie dali się skusić widokiem gruntu biednego chłopa, zaledwie wystarczającego na wyżywienie jego i jego rodziny?

Ówcześni socyaliści byli utopistami, to znaczy, nie prowadzili walki klasowej, lecz zakładali gminy komunistyczne, banki hypoteczne i w ten sposób chcieli przeprowadzić reformę społeczeństwa. Mickiewicz bystrym swym umysłem poznał, że nie prowadzi to do niczego i wzywał socyalistów do politycznej walki klasowej:

Przekonani jesteśmy, że wobec kwestyj, które w tej chwili poruszają ludzkość, jest co innego do roboty, jak zajmowanie się bankami hypotecznymi, kredytem ruchomym, syndykatami rzemieślniczymi i urządzaniem gmin zbiorowych. Powiedzmy z góry, że każdy system będzie utopią, jeżeli będziemy myśleli, że go będzie można przeprowadzić w zupełnym spokoju i nie obrażając nikogo. Sami przecież przyznajecie, że świat się dzieli dzisiaj na niewolników i ciemiężców, na ofiary tyranii i na oprawców, a pragniecie świat uszczęśliwić, wprowadzając harmonię między złem i dobrem. Chcecie, aby ci, co niemiłosiernie wyzyskują innych, ulegli ścisłości waszych argumentów, kiedy się oparli tak przeważnie wysileniom i poświęceniom tylu pokoleń.

Zwraca się więc z wezwaniem do posła socyalistycznego Consideranta, by przestał przekonywać parlament o potrzebie socyalizmu, a rozpoczął walkę polityczną:

Niech tedy obywatel Considerant zwinie na ten raz swoją pokojową chorągiew, niech wywiesi natomiast sztandar ostatniej wojny przeciw despotyzmowi i za wolność.

Rozumiał on również dobrze, że walka ta musi być prowadzoną przez proletaryat wszystkich krajów.

Położenie Europy jest dziś tego rodzaju, że ruch odosobniony każdego ludu ku postępowi, stał się niepodobieństwem; może on go albo do własnej doprowadzić zguby, albo ogólny interes ludzkości narazić na niebezpieczeństwo.

Nieprzyjaciele ludu w Europie nie przestają między sobą działać solidarnie i tę solidarność czynami swojemi stwierdzają.

Temu przeciwstawić należy zjednoczenie ludów. Jeszcze w r. 1833 w "Pielgrzymie Polskim" pisał Mickiewicz:

Narody pobudzone do nienawiści, mordując się wzajemnie, coraz niszczyły pojęcia moralne sprawiedliwości i miłości: uważając siebie za nieprzyjaciół, działały zewnątrz gwałtem, a wewnątrz traciły wolność i podobne stały się do owego zwierza, który chcąc pomścić się nad nieprzyjacielem, dał się osiodłać człowiekowi.

Królowie tym sposobem podsycając zwierzęcą nienawiść, doprowadziliby Europę do stanu dzikości.

Związek despotów dopełnił ostatniej zbrodni zamordowaniem Polski i tem zapieczętował swoją własną zgubę.

Chcieć poprawić stan narodu polskiego, niezależnie od stanu Europy całej, jestto działać wbrew interesom tegoż narodu.

Mickiewicz był więc socyalistą międzynarodowym w dzisiejszem tego słowa znaczeniu.

Mimo, że był on człowiekiem głęboko religijnym, sprzeciwiał się stanowczo mieszaniu religii do polityki. Radzi on chłopom:

Czas, aby chłop zrozumiał, że już nie znajdzie tego ducha prawdziwie religijnego w stowarzyszeniach nazywających się religijnemi.

Radzimy tedy każdemu wieśniakowi mającemu wiarę, aby nie ufał ludziom, co nakształt handlarzy końmi lub komiwojażerów, rozprawiają w czasie wyborów o religii, z tym akcentem i ruchami, które wieśniak zna dobrze, a które najwłaściwiej nazwać jezuickimi.

Życzymy im zarazem, aby mieli w podejrzeniu książki, broszury i wszelkie ogłoszenia potwierdzone przez rząd, przez księży i roznoszone przez ludzi z urzędu pobożnych. Znamy w znaczeniu literackiem najsławniejszych autorów tych książek i broszur i możemy śmiało powiedzieć, że tylko ruch wyborczy dał im poznać, i to na chwilę, wagę kwestyj religijnych. Wszyscy ci ludzie prawią o religii jedynie dla przeprowadzenia wyborów w swym duchu.

Również był Mickiewicz przeciwnikiem świeckiej władzy papieża. Gdy Rzymianie wyzwolili się z pod władzy papieskiej, pisał Mickiewicz:

Jaki ciężki grzech popełnili Rzymianie, aby stracić nagle wszystkie skarby swych dawniejszych zasług i wszelkie dary łaski, a nakoniec i samąż wiarę? Przebaczano Rzymianom ich zaniedbanie się w obowiązkach religijnych; mogli oni swobodnie przekraczać przepisy dyscypliny kościelnej; tolerowano, a niekiedy i zachęcano ich obojętność w materyach religijnych; pozwolonoby im może nawet ze szczytu Kapitolu ogłosić dogmat ateizmu, byle tylko czcili w papieżu jego władzę monarchiczną.

Występuje on ostro przeciw świętopietrzu:

Pieniądz, który dajecie Namiestnikowi Chrystusa, nie porównywajcie go z wonią Miłości Magdaleny:-jest to worek Judaszowy, wypróżniany u nóg jego.

Wiedział on, że różnice religijne nie przeszkadzają wyzyskiwaczom w łączeniu się dla wspólnego interesu:

Filozofowie szkoły Woltera, żydzi bankierzy i synowie bohaterów krucyat łączą się razem w wspólnym interesie. Rozdzieleni dotąd jedni od drugich religijnemi uczuciami, przegrodzeni przekonaniami politycznemi, znajdują w końcu jeden wspólny wszystkim dogmat—interes.

Prócz tego dogmatu nic więcej nie są w stanie postawić przeciw socyalizmowi.

W innem znów miejscu pisze:

Stronnictwo księży. arystokratów, ludzi w nic nie wierzących i ateuszów, oddawna oddzielone, łączą się po raz pierwszy w adoracyi kapitału. Lud porywa się na kapitał.

Stał on na stanowisku czysto rewolucyjnem. Rewolucyonistom włoskim radzi konfiskować majątki arystokratów.

W oczach ministrów wszystkich mocarstw Radecki, który rabuje, rozstrzeliwa i rozkazuje mordować, który w imieniu zasad monarchicznych niszczy kraj, będzie zawsze godnym przedstawicielem wyobrażeń porządku i prawności.

Niechaj więc i rewolucyoniści nie lękają się opinii prasy.

Zamierzano wówczas w Paryżu zakładać mieszkania dla robotników, podobnie jak obecnie dr. Jordan w Krakowie, aby odwieść robotników od socyalizmu. O tych mieszkaniach robotniczych pisze Mickiewicz:

Nakładcy i przedsiębiorcy, poddając się pozornie wyobrażeniom socyalistycznym, porozumiewają się pomiędzy sobą, aby je wyzyskać w chwilowych interesach. Stara to taktyka wyzyskiwaczy--przyjmowanie z wybornych idei w samych sobie, tych tylko, które im osobiście mogą być korzystne. Dlatego też redakcya pośpieszyła się wziąć pod swoją protekcyę owe zakłady. Rachuje ona, że będzie mogła użyć tych mieszkań robotniczych, jako broni przeciw socyalistom. Gdyby wierzyć przyszło reakcyonistom, wmówiliby w nas, że oni są wynalazcami tych domów, a że socyalizm przeciwnie jest zapamiętałym wrogiem dobrobytu robotników.

Te uwagi zwracamy do robotników, przyszłych mieszkańców tych zakładów, aby byli przekonani, że to duch rewolucyjny i socyalny, duch rewolucyjny Lipcowy i Lutowy zmusił kapitalistów do uznania potrzeby, aby się zajęli w końcu dobrobytem robotników; było to ustępstwo wydarte egoizmowi postępem ludzkości, ale nigdy owocem miłości chrześcijańskiej.

Stanowisko Mickiewicza było więc czysto proletaryuszowskie.

Z tego stanowiska bronił wolności prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń. W jednym z artykułów "Trybuny" pochwala on gorąco wystąpienie socyalistycznego posła Piotra Leroux w Zgromadzeniu Narodowem (parlamencie) w obronie swobody stowarzyszeń i zgromadzeń. Rozumiał Mickiewicz, że robotnikom w walce z kapitalizmem konieczną jest organizacya i że bez swobód politycznych nie da się przeprowadzić przewrotu społecznego.

Jak wyobrażał sobie Mickiewicz mający nastąpić przewrót społeczny? Pod tym względem podzielał w zupełności błędne mniemanie wszystkich współczesnych mu socyalistów, że zostanie on dokonany za pomocą wielkiej rewolucyi proletaryatu w niedalekiej przyszłości. Sądząc po jednym z jego artykułów w "Pielgrzymie", wnosić należy, że wyobrażał sobie, iż w roku 1899 będzie już istniała wolna rzeczpospolita polska. Pozostał w jego papierach urywek z wielkiej niedokończonej utopii p. t. "Wielka wojna w przyszłości". W tym fragmencie przepowiada on wielką międzynarodową rewolucyę proletaryatu, która obali trony i dzisiejszy kapitalistyczny ustrój społeczny. Tak jak współcześni mu socyaliści, pomylił się i Mickiewicz, sądząc, że przewrót nastąpi drogą krwawej rewolucyi i to w tak krótkim czasie.

Ale główna, zasadnicza idea Mickiewicza do dziśdnia nie straciła swej potęgi i prawdy. Myślą tą jest: wolność i równość wszystkich jednostek, niepodległość i braterstwo wszystkich narodów. Posłannictwo tej idei pozostawił Adam w spuściźnie swemu narodowi. Ale "podłe dusze nie umieją karmić jej żalem i poić nadzieją". Tylko proletaryat przejął tę ideę w całości i zorganizowany w partyę socyalno demokratyczną walczy o jej urzeczywistnienie.

Oto najwspanialszy pomnik wieszcza, zbudowany w milionach serc robotników polskich.

S. H.

WARSZAWIANKA.

Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę!
Choć burza wrogich żywiołów wyje,
Choć nas dziś gnębią siły ponure,
Chociaż niepewne jutro niczyje...
O!... bo to sztandar całej ludzkości,
To hasło święte, pieśń zmartwychwstania,
To tryumf pracy — sprawiedliwości,
To zorza wszystkich ludów zbratania!
Naprzód, Warszawo!
Na walkę krwawą,
Świętą a prawą!..,
Marsz, marsz, Warszawo!...

Dziś, gdy roboczy lud ginie z głodu,
Zbrodnią w rozkoszy tonąć, jak w błocie,
I hańba temu, kto z nas za młodu
Lęka się stanąć dziś na szafocie!
Nikt za ideę nie ginie marnie,
Z czasem zwycięża Chrystus Judasza!
Niech święty ogień młodość ogarnie,
Choć wielu padnie, — lecz przyszłość nasza!...
Naprzód, Warszawo! i t. d. i t. d.

Hura!... zerwijmy z carów korony,
Gdy ludy dotąd chodzą w cierniowej;
I w krwi zatopmy nadgniłe trony,
Spurpurowione we krwi ludowej!...
Ha!... zemsta straszna dzisiejszym katom,
Co wysysają życie z milionów!...
Ha!... zemsta carom i plutokratom!...
A przyjdzie żniwo przyszłości plonów!...
Naprzód, Warszawo! i t. d. i t. d.

CHŁOPSKIE SERCE.

W tłumie, na mrozie, stanęła pod ścianą,
Okryta starą mężowską sukmaną.

* * *

Posępna rzecz jest ta siwa siermięga
Przesiąkła potem i łzami i zdarta
Na zgiętym w pracy i niedoli grzbiecie
Nędzarza, który nigdy z ciemności nie sięga
Do światła, żadną ożywczą nadzieją;
I smętna rzecz jest i zadumy warta,
I sama w sobie taka żałośliwa,
Jakby nie łachman, ale rana żywa
Na narodowem ciele się krwawiąca.
Kiedyś, gdy wichry i burze przewieją
I rozbłękitni się w sobie wiek słońca,
O tej siermiędze mówić będą w świecie,
I zwać jej dzieję ludu epopeją...
I może wtedy nawet my, my sami,
Wśród narodowych skarbów i pamiątek,
Ten nędzny, zgrzebny, poszarpany szczątek
Chować będziem — i oblewać łzami.

* * *

Pół dnia już stała tak nieporuszona,
Bezwładnie oba zwiesiwszy ramiona,
Patrząc upornie na gmach, kędy w sali
Rekrutów strzygli i mundurowali.
W ręku ubogi węzełek trzymała —
Chudoba syna mizerna i licha;
Twarz jej wygasła, pożółkła, zmartwiała,
Jak pustka była posępna i cicha;
I tylko usta zacięte, drgające,
Jakiś krzyk duszy zdradzały ogromny,
Co mógł wybuchnąć dziki, nieprzytomny,
I bić w niebiosa i wstrząsać to słońce,
Co bezpromienną i zimną swą głowę
Ukryło kędyś za chmury śniegowe.

* * *

Sąsiad przemówił do niej: "pochwalony!"
Odrzekła na to jękiem jakimś głuchym;
Pierś jej w śmiertelnej podniosła się męce,
I znowu wzrokiem błyszczącym i suchym
Patrzyła na drzwi zamknięte przed siebie.

* * *

Z trzaskiem otwarto drzwi sali; w natłoku
On jeden tylko był widny jej oku...
Jej Jasiek... dziwne spostrzega odmiany:
Jakieś odblaski tragiczne, surowe,
Padły już na tę obnażoną głowę,
Którą dziś jeszcze ocieniał włos lniany.
Klasnęła w dłonie i w oczy mu patrzy.
Podszedł w milczeniu; był gibszy i bladszy,
A łzy, co kędyś pod sercem zaległy,
Wielkie i słone po licach mu zbiegły.
— "O, matko!" — "Nie płacz! pan Jezus przemieni..."
"Tyś głodny; weź to, posil się na drogę..."
Chleb mu podała; wyjął nóż z kieszeni,
Odkroił kęsek i szepnął: "nie mogę!
Nie mogę, matko, sam!" — Jak chusta zbladła,
Lecz rozłamała chleb — i z synem jadła.

* * *

A wtem wydano ostatnie rozkazy —
Marsz zabrzmiał; jakieś zmieszane obrazy
Łąk, pól, i lasów, i chaty, i wioski
Powiały razem z dźwiękami tej nuty...
Hej!... nie zobaczyć już tego w żołnierce!... —
Powstał zgiełk, lament... Jaśka tylko matka
Bez łzy, bez skargi trwała do ostatka,
Zwróciwszy oczy smutne, pełne troski
Na drogę, którą iść miały rekruty...
Nagle, jak gdyby zawiodła ją siła,
Syna rękoma za piersi chwyciła...
— "Dziecko!..." — krzyknęła raz tylko i zbladła,
I zatoczyła się — i martwa padła.
Mówiono, że jej pękło chłopskie serce.

WSIAŁEM CI JA W CZARNĄ ROLĘ.

Wsiałem ci ja w czarną rolę
Na wiosnę
Dwie głowiny chłopiąt moich
Żałosne,
Co daremnie poglądały
Oczyma,
Czy w komorze kęsa chleba
Gdzie nie ma?...

* * *

A i cóż nam z tego siewu
Za plony?...
Jeno krzyżyk na cmentarzu
Zielony...
Jeno gorzkie te piołuny
Na grobie...
I tarniny czarnej krzaki
W żałobie!

* * *

Oj, ty ziemio, ziemio, stara
Rodzico!
Darmo ty się karmisz naszą
Krwawicą...
Darmo kośćmi naszych dziatek
Nieboże,
Kiedy chleb twój nas wyżywić
Nie może?...

JAŚ NIE DOCZEKAŁ.

W ubogiej izbie zjawił się gość błogi:
Słoneczny promień wiosenny, majowy,
Wszedł przez okienko z szybami drobnemi
I jasnym snopem rzucał się po ziemi;
Jak złota strzała, padł na stół sosnowy,
Na deski starej, spaczonej podłogi,
Na tapczan nędzny, zasłany barłogiem,
Na komin pusty, zimny, bez ogniska.

Był to niedzielny poranek wiosenny;
W izbie wyrobnik siedział z gasłą twarzą
U pociemniałej i wilgotnej ściany,
Po której zamróz kroplami ociekał...
Aż z dum swych ciepłym zbudzony promieniem,
Posłyszał wróble, co na dachu gwarzą,
Spojrzał po izbie okiem swojem mgławem,
Potem na jasność tę ożywczą słońca,
I szepnął z cichem, stłumionem westchnieniem:
"Jaś nie doczekał!"
I otarł grubej koszuli rękawem
Łzę, co po twarzy toczyła się drżąca
I taka mętna i ciężka i wielka,
Jakby to była nie wody kropelka,
Lecz kamień, który wyrzucony z duszy,
Padnie w głębiny i ziemię poruszy.

* * *

Zima ta ciężką była!... Śnieżne duchy
Pomiędzy ziemią latały a niebem,
Białemi skrzydły zakrywszy błękity,
A mroźne wichrów północnych podmuchy.
Dreszczem wstrząsały ubogie te ściany,
Wśród których nędzarz tak rzadko jest syty
Twardym i czarnym niedoli swej chlebem,
Tak biedne nosi na grzbiecie łachmany,
Tak ciężko musi pracować na dzieci,
Wśród skrzących mrozów i wietrznej zamieci!
Zima ta ciężką była!... — Na kominie
Nie co dnia ogień rozniecał się lichy,
Nie co dnia ciepłą gotowano strawę.
Ojciec przychodził wieczorem bez siły,
Nie mogąc dźwignąć siekiery ni piły,
I padał spocząć, jak martwy na ławę;
A Jaś tymczasem, w nędznej koszulinie,
Coraz to bledszy, coraz bardziej cichy,
Na kształt mdlejącej lampy lub pochodni,
Zjadał kęs chleba — i siadał na ziemi,
Patrząc na ojca oczami smutnemi,
Jak ci, co mówić nie śmią, że są głodni!

* * *

Wreszcie z tapczana nie podniósł się wcale,
Ojca witając zdaleka uśmiechem...
Przeląkł się nędzarz, chwycił go w ramiona,
W piersiach mu grały i łkania i żale...
Noc całą dziecko zagrzewał oddechem,
Bo mu się zdało, że stygnie, że kona...
Modlił się, płakał, o ściany tłukł głowę,
A ściany skrzyły się, jak dyamentowe...
Bo zima na nie rzuciła płaszcz biały,
Łzy na nich marzły — i jak perły stały.

* * *

Rankiem — wyrobnik zastawił swą piłę,
Porąbał stołek, rozpalił ognisko,
Przyzwał lekarza. Lekarz, człowiek młody,
Oświadczył, że tu jest powietrze zgniłe,
Że straszna wilgoć ma tutaj siedlisko
Że dziecku trzeba dać lepsze wygody,
Izbę obszerną, jasną i ogrzaną,
Ciepłe okrycie, a przytem co rano
Posiłek lekki, pożywny, gorący.
Zapewnił nadto, że jeśli chłopczyna
Wiosny doczeka, to wzmocni go słońce.
Wreszcie oświadczył, że mróz trzaskający!
I wyszedł. Ojciec stanął, jak zmartwiały,
We drzwi wlepiwszy źrenice błyszczące...
A wiatr tymczasem rozmiatał z komina
Iskry i dymy i w szyby tak siekał,
Jakby brał szturmem tę izbę ubogą.
Blada twarz chłopca zrobiła się sina...
Do ojca sztywne wyciągnął rączęta,
Rzucił się... wargi drobne mu zadrgały...
A śmierć, srebrzystą szatą owinięta,
Wzięła go z sobą tajemniczą drogą...
Promienia słońca Jaś nie doczekał!...

* * *

W mogilce leży i nigdy mu duszy
Żadne już światło nie wzbudzi nie wzruszy...
Nigdy nie wzniesie dziecięcych swych powiek
Na wielkie cuda tworzącej przyrody,
I nigdy zapał do wiedzy, swobody,
Nie drgnie mu w piersi okrzykiem: "tyś człowiek!..."

* * *

Ach!... ileż takich mogił jest na ziemi...
I jakże smutne są takie mogiły!...
Ludzkość żyć winna siłami wszystkiemi,
A nędza codzień odbiera jej siły.
Ten szereg drobnych grobów wśród cmentarza,
Co myśliciela smętnego przeraża, —
To siew bez plonu rzucony na marno,
Kwiat bez owocu — i stracone ziarno.
Po przez mogiły, gdzie śpią dzieciny,
W milczeniu śmierci przeraźliwem, głuchem,
Ludzkość, uboższa ramieniem i duchem,
Idzie tak wolno, jakby cel się zwlekał!...
O bracia! czy w nas wcale nie ma winy,
Że słonka Jaś nie doczekał?!...

Czarnoksiężnik Hokus-Pokus,
czyli nauka odkrycia tajemnic i niezawodny sposób czarowania. Według sławnych sztukmistrzów, jako to: Bosko, Schwanenfeld, Twardowski, Faust, Theophrastus, Paracelsus, Doebler, Filadelfia i wielu innych. Cena dawniej 85c., teraz zniżona na 25c

Wielki Wybór Poezyj dla Robotników,
Zeszyt II. Zawiera: — 1. Burżua. — 2. Wolny najmita. —3. Coraz więcej. — 4. Za głosem możnych. — 5. Głos więźnia. — 6. A czemuż wy chłodne rosy padacie? — 7. Gwiazdy.—8. Sztandary.—9. Przed drogą na Sybir. 10. Drabina.—11. Człowiek.—12 Szlachcic.—13 Do Burżuazyi.—14. Kolęda.—15. Oda do Młodości.—16. Na dzień Pierwszego Maja.—17. Rewolucyonista.—18. Pieśń Dymitra Lizoguba.—19. Marsz pogrzebowy.—20. Modlitwa Robotnika.—21. Kochanka wyrobnika.—22. Hulajcie.—23. Idzie cichy wiatr przez pole.—24. Lattimer.—25. Więzień. Cena 10c

Miłość Złodzieja.
Romans w dwóch częściach, przez I. H. Ponomariewa. Tłomaczenie z rosyjskiego. Cena 25c

O Ziemi, Słońcu i Gwiazdach.
czyli o budowie świata, jego początku i końcu. Wykład popularny zasad kosmografii i kosmogonii dla samouków. Z 40 rysunkami i 3 portretami. Napisał M. Hellpern. Cena 50c

A. A. PARYSKI,
325 Huron st., TOLEDO, OHIO

(ESTABLISHED 1888).
PUBLISHED EVERY SATURDAY AT
825 Huron Street, -:- TOLEDO, OHIO.
A. A. Paryski, Pub.

SUBSCRIPTION, - - - - - $1.50 PER YEAR.

Entered at the Post-Office at Toledo, O., as second class matter.

"Ameryka" wychodzi w każdą Sobotę, a kosztuje tylko $1.50 na rok. Na ośm miesięcy $1.00, na pół roku 75 centów, na 4 miesiące 50 centów.

W Kanadzie i Meksyku cena ta sama. Do Polski i innych krajów europejskich (oprócz Rosyi), azyatyckich, australskich i w Południowej i Centralnej Ameryce prenumerata wynosi dwa dolary waluty Stanów Zjednoczonych.

Kto opłaca odrazu za cały rok z góry dostaje prezent.

Kto nam przyśle pięciu z góry płatnych abonentów, to dostanie dla siebie gazetę przez cały rok darmo, a także prezent; czyli za $7.50 będzie posyłać sześć egzemplarzy gazety przez rok, kto się wystara o więcej niż pięciu abonentów, otrzymanie piękny prezent, albo wynagrodzenie pieniężne.

ZA GAZETĘ TRZEBA OPŁACAĆ Z GÓRY.

Pieniądze najbezpieczniej i najtaniej można posłać przekazem pocztowym lub expresowym (money order); małe sumy można przesłać w znaczkach pocztowych. Pieniądze srebrne można włożyć do listu registrowanego. Za przesyłki pieniężne w listach zwyczajnych nie jesteśmy odpowiedzialni, gdyby zginęły.

"Ameryka" wychodzi już 10 lat i co rok jest ulepszana, więc nie potrzebuje się nikt obawiać, że mu pieniądze u nas przepadną. Wydawca jest odpowiedzialnym.

Wszystkie przekazy pieniężne muszą być wystawione na imię: A. A. PARYSKI, TOLEDO, O.

Zamawiać gazetę można każdego czasu.

Adres każdego prenumeratora może być zmieniony kiedykolwiek, ale donosząc o nowym adresie, KONIECZNIE NALEŻY PODAĆ I STARY ADRES.

Adres do wydawcy jest taki:
A. A. PARYSKI,
825 Huron st., -:- TOLEDO, OHIO.

POLACY W AMERYCE

Newark, N. J.—Józef Radowski zaprenumerował sobie przed kilku miesiącami "Bibliotekę Polską" z Toledo, która drukuje teraz "Tysiąc Nocy i Jednę." Gdy otrzymał pierwsze dwa miesięczniki z temi ciekawemi powieściami, czytał je prawie bez wytchnienia dniem i nocą. Interesowały go zwłaszcza, jako salunistę, historye o kupcach, o ich przygodach, podróżach, prowadzeniu interesu i bogactwach. Uwagę jego zwrócił szczególniej jeden kupiec, który odznaczał się nadzwyczajną przebiegłością i sprytem w robieniu interesów. Kupiec ten tak mu się podobał, że postanowił go naśladować. Lecz do naśladowania, jak wiemy, potrzeba także pewnego daru. Radowskiemu na nieszczęście nieba poskąpiły tego daru i dlatego na swojem naśladowaniu wyszedł jak Zabłocki na mydle.—Oto, jak było:

W ubiegły wtorek wieczorem w salunie Radowskiego przy ul. Prince było przez kilka godzin zupełnie cicho i Radowski wyszedł, aby wyszukać sobie gości. W sąsiednim salunie poznał Franciszka Searbeck'a i jeszcze jednego piwosza, przysiadł się do nich i zażądał piwa dla siebie i swoich nowych znajomych. Podano im piwo i Radowski, podnosząc kufel, rzekł: "Na zdrowie!"

Upił trochę z kufla i zrobił twarz kwaśną. "Po cóż ja tu przyszedłem?" rzekł z gniewem, "takie piwo dla gentlemenów? Dlaczego nie poszedłem do Radowskiego, gdzie można dostać dobrego piwa!" Chwalił piwo Radowskiego z taką wytrwałością, że dwaj jego towarzysze wkrótce poszli z nim do Radowskiego. Usiedli z Radowskim w jego salunie i Radowski, jako swój własny gość, kląskał przy pierwszym kuflu i chwalił piwo. Goście byli zadowoleni, choć pomocnik Radowskiego liczył po pięć centów za kufel, podczas gdy w pierwszym salunie płacili za szklankę tylko po trzy centy.

Rzeczy stały dobrze, dopóki Searbeck się nie odwrócił i nie zobaczył wywieszki, na której zachwalano piwo po 3 centy kufel. Searbeck zaczął krzyczeć i żądać zobaczenia właściciela salunu. Narobił przytem takiego hałasu, że Radowski rad nie rad musiał się dać poznać i wyrzucił go za drzwi.

Searbeck wniósł skargę do sędziego pokoju Cohen'a przeciw Radowskiemu za napad i ten musiał postawić kaucyę do procesu.

Wilkesbarre, Pa.—W zeszłą środę w kopalni Baltimore został zabity przez odłam węgla Leon Poniatowski. Pochodził on z guberni Suwalskiej, liczył lat 23 i był nieżonaty.

Omaha, Nebr.— Pan Nikodem Dargaczewski, wielki tutejszy politykier demokrata, został niedawno przez p. mayora F. Moores'a, rep., mianowany policyantem. Dotychczas mamy tu dwóch polskich policyantów, t. j. powyżej wspomnianego i p. Antoniego Indę.

W South Omaha dzierży służbę policyanta p. A. Hajdak, zaś urząd assessora 4. wardy dzierży p. J. Wawrzynkiewicz.

Washington, D. C.—Przybył tu w z. piątek p. Leon Gackowski z Chicago, aby objąć posadę tłómacza rządowego w departamencie wojny, którą otrzymał po złożeniu egzaminu z hiszpańskiego, włoskiego, niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego.

Chicago, Ill.—Towarzystwa polskie na Wojciechowie czynią przygotowania do urządzenia obchodu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w dniu 9 października r. b.

Aleks. Pietrasiewicz, liczący lat 27, a pełniący służbę woźnicy u "Mc Cormick Reaper Works," w z. t. na gruntach należących do "Chicago Malleable Iron Works" na rogu Blue Island i Western ave. spadł z wozu, którego przednie koła go przejechały. Zawieziono go do szpitala powiatowego; lekarze orzekli, że pokaleczony jest niebezpiecznie, ale może wyzdrowieje.

Ksiądz T. Jakimowicz pisze do nas: "Zbiór Poezyj" przedstawia się wyśmienicie. Dobra to idea. Dzieło to jest bardzo pożądanem dla Polaków i powinnością każdego uczciwego Polaka jest popierać to wydawnictwo. Ja ze swej strony dołożę wszelkich starań, aby rodacy zaprenumerowali sobie te Poezye od Pana. Posyłam prenumeratę na wszystkie 12 tomów.—Życzliwy rodak, ks. T. Jakimowicz.

Dziesięcioletni Jan Kroczek, którego rodzice mieszkają przy Currier str., bawił się w z. t. przy bateryi elektrycznej w budynku pn. 693 Milwaukee ave. i dotknął palcami niebacznie drótu właśnie "naładowanego", wskutek czego, rażony prądem elektrycznym, upadł bez przytomności. Zawieziono go do szpitala św. Elżbiety, gdzie dopiero w kilka godzin później o tyle przyszedł do siebie, że zdołał podać swoje nazwisko i adres. Dwa palce jego tak były popalone, że trzeba je było amputować.

Cavett, Okla.—Poczta w Cavett została zniesiona, a ustanowiona w Sweeney, gdzie jest zbudowany polski kościół.

Bayonne, N. J.—Założone tu zostało Kółko Dramatyczne im. A. Mickiewicza.

Buffalo, N. Y.—Wiadomość, podana przez nas w poprzednim numerze "Ameryki," o przeniesieniu socyalistycznego tygodnika "Siły" z Buffalo do New Yorku była nieco niedokładną.—Administracya "Siły" pozostanie i nadal w Buffalo, a tylko redakcyę przeniesiono do New Yorku. Dotychczasowa naczelna redaktorka tego tygodnika, p. Helena Sawicka, znana naszym czytelnikom z licznych artykułów, które przed paru laty były pomieszczane w "Ameryce,"—ustąpiła; miejsce jej zajął Wł. Fiszler.

W niedzielę 1 sierpnia o 7½ wieczorem odbyło się zebranie socyalistyczne na Broadway markiecie. Do zgromadzonych przemawiali: A. Borkowski, St. Karaśkiewicz i W. Sklepik. Zebrania takie będą się odbywały co niedzielę w tem samem miejscu i o tej samej porze, o ile złe powietrze nie stanie na przeszkodzie.

Niagara Falls, N. Y.—Pani M. Wiśniewska z córką Adeliną, z Jersey City, odwiedziły tu i w Buffalo swych krewnych i znajomych.

Milwaukee, Wis.—Z nadejściem zimy, jeżeli fundusze na to pozwolą, będzie miejscowy kościół polski św. Jacka wewnątrz odrestaurowany. Ks. kanonik Gulski powiada, że to jest koniecznie potrzebnem, a szczególnie odrestaurowanie sanktuaryum, gdyż wszystko odpadać zaczyna.

Ob. Walenty Czechorski, właściciel składu obuwia pod no. 487 przy Mitchell ulicy, idąc w zeszłą środę spać, schował pod poduszkę pieniądze w sumie $384. Wstając rano zupełnie zapomniał o przechowaniu takowych; dopiero gdy o 11ej godzinie mu się przypomniało o nich, poszedł, aby je zabrać, lecz pieniędzy nie było. Nie wie, kto mógł się zakraść do jego mieszkania.

Wojciech Zalewski, oskarżony o opuszczenie swej żony, dostał napomnienie, aby w przeciągu wyznaczonego mu czasu wrócił do żony i starał się o jej utrzymanie.

Brenham, Tex.—W zeszłą niedzielę umarł tu Walenty Józwiak, liczący 20 lat. Pogrzeb jego odbył się następnego dnia. Niech mu ta obca ziemia będzie lekką.

Philadelphia, Pa.—Pan A. Dyczkowski, organista przy kościele św. Wawrzyńca, zdał w ubiegłym tygodniu chlubny egzamin na profesora śpiewu i muzyki w konserwatoryum muzycznem przy Broad ul.

New York, N. Y.—Marya Balicka, licząca 25 lat, dostała w zeszłym tygodniu pomieszania zmysłów rzuciła się z pomostu kolei górnej na 2ej ave. na ulicę. Złamała sobie oba ramiona i odniosła wewnętrzne uszkodzenia, które prawdopodobnie spowodują śmierć. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala Bellevue.

Bliższe szczegóły, dotyczące osoby Balickiej, nie są znane. Od niej samej nie można się było niczego dowiedzieć z powodu obłędu.—"Kuryer Nowojorski," który posiada reportera obdarzonego wielkim zasobem intuicyi, powiada, że przyczyną rozpaczliwego kroku (chyba obłędu?) Balickiej była straszna nędza, spowodowana brakiem pracy i znajomości języka (prawdopodobnie angielskiego.)

PRACA I KAPITAŁ.

Green Bay, Wis.—Wielka parowa maszyna w fabryce "Diamond Match Co." złamała się w zeszłym tygodniu cała hala maszyn została zburzona. Ruch w fabryce naturalnie zaraz ustał.

Kenosha, Wis.—Wielka fabryka bicyklów firmy Ch. Siog Manufacturing Company została z niewiadomego powodu zamknięta w zeszłym tygodniu na czas nieograniczony, wskutek czego kilkuset robotników straciło pracę.

Harshaw, Wis.,—W tutejszej okolicy daje się uczuć wielki brak robotników. Henry McDonald, który dostał kontrakt na porznięcie pni firmy O'Day & Co., daje pilarzom po $32.50 na miesiąc, ale nie może ich dosyć dostać. Tartak firmy Yawkey Lumber Co. w Hazelhurst został na tydzień zamknięty wskutek braku robotników.

Oshkosh, Wis.,—40 robotników zatrudnionych przy ulepszaniu ulic zastrajkowało. Dostawali oni dotąd po $1.25, a teraz żądają po $1.50 tj. tyle ile pobierają robotnicy zatrudniani przez miasto przy robotach ulicznych. Kontraktorzy odrzucili żądanie i robotnicy przestali pracować.

Oshkosh, Wis.—W b. m. tutejsze fabryki ram do okien i drzwi, zamknięte wskutek strajku od dziesięciu tygodni, mają być puszczone w ruch. Fabrykanci twierdzą, że już zgłosiło się bardzo wielu strajkierów do roboty a w razie potrzeby sprowadzą więcej ludzi z innych miast. Fabrykanci pod żadnym warunkiem nie uznają unii i robotnicy muszą przystać na ich warunki.

Natomiast strajkierzy powiadają, że fabryki nie będą mogły być puszczone w ruch, bo nie dostaną dosyć ludzi. Prawie połowa strajkierów opuściła miasto i większa część tychże dostała stałą pracę i wyższą płacę. Strajkierzy zrobili już dosyć ustępstw, aby doprowadzić do ugody, ale fabrykanci uparli się i nie chcą się wdawać w żadne umowy i nawet nie przyjęli komitetu tutejszych byznesistów, który chciał pośredniczyć. Strajkierzy nie wrócą do roboty, lecz będą walczyć do ostateczności i fabryki nie dostaną tu dosyć ludzi, aby mogły być w ruchu.

Marinette, Wis.— Za staraniem tutejszych byznesistów firma A. W. Stevens & Co. z Syracuse, N. Y. pobuduje tu wielką fabrykę narzędzi rolniczych, w której około 200 ludzi dostanie zatrudnienie. Fabryka ma być za kilka miesięcy puszczona w ruch.

Pana, Ill.—W kopalniach Pana i Penwell zawsze jeszcze nikt nie pracuje pomimo starań kompanij, które silnym oddziałem policyantów i najemników szeryfa obstawiły kopalnie. Do kopalni Springside Coal Co. w z. wtorek zawieziono w powozach pod eskortą najemników szeryfa, uzbrojonych w winchesterki, ośmiu scabów, lecz nie wydobywają oni żadnych węgli.

Proces przeciw 7 górnikom, aresztowanym 18. b. m. za tworzenie zbiegowiska na drodze prowadzącej do kopalni Pennwell, rozpoczął się w z. czwartek, ale zaraz się skończył, bo po przesłuchaniu kilku świadków prokurator sam wniósł o ich uwolnienie. Oskarżeni byli: G. McNalley, Ch. Anton, James Boyles, Harvey Smith, O. McGavie, J. Netsale i Józef Choiński. Wnieśli oni teraz skargę przeciw mayorowi Penwell o $50,000 odszkodowania za nieprawne aresztowanie.

Lubeka, Niemcy.—1,500 robotników pracujących przy budowlach wystąpiło na strajk; żądają podwyższenia zapłaty i skrócenia godzin pracy.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Chillicothe, O.—Fabryka sztucznego lodu i skład węgli spaliły się 1. bm. Szkody $10,000.

Chicago.—Hotel Berwin, pn. 148 State, spalił się 1 bm. Pięć osób zginęło w płomieniach, a kilka jest ranionych.

Birmingham, Alabama.—W poniedziałek odbyły się wybory stanowe. Obecny gubernator J. F. Johnson, demokrata, został wybrany na drugi termin większością 60,000. W legislaturze będzie zasiadać 90 demokratów, 8 republikanów i 2 populistów.

St. Louis, Mo.—Dnia 1 bm. powieszony był w więzieniu tutejszem murzyn George Thompson, który zamordował Józefa Cunningham, w dniu 29 września 1894 r.

Quincey, Ill.—Pociąg kolei Chicago, Burlington & Quincey spadł z toru 31 zm., z powodu otwartej zwrotnicy. Maszynista Games został zabity.

Mt. Sterling, Ky.—W niedzielę na zabawie bracia Alexander i Klemens Marton'owie zabili Ennisa Mason, bez żadnego powodu. Wśród zamieszania Mortonowie uciekli w pole, ale we wtorek ich pojmano—i powieszono obu.

Pennsboro, W. Va.—Rzeka Bond wylała na pola na przestrzeni jakich 25 mil. Jedna kobieta z dzieckiem utonęła w poniedziałek.

St. Louis, Mo.—Karol Binder, bednarz, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, z powodu że nie mógł nigdzie dostać roboty i nie miał za co żyć.

Dillonvale, O.—Górnicy tutejsi przygotowują się na strajk w kopalniach kolei Wheeling & Lake Erie, z powodu odprawienia kilku górników za kopanie nieczystego węgla.

Pittsburg, Pa.—Dnia 1 bm. rozpoczęła się tu konwencya górników z całego kraju. Kilku delegatów przemawiało za strajkiem, z powodu że właściciele kopalń nie dotrzymali obietnic, które porobili w zeszłym roku.

Marcin Thorn stracony.

Sing Sing, N. Y.—Marcin Thorn (Torzewski) straceny został za pomocą elektryczności w dniu 1 sierpnia o god. 10 rano. Przed śmiercią nie okazywał żadnej obawy, owszem jakoby pragnął śmierci. Umarł bez bólu zaraz od pierwszego prądu.

Thorn pochodził z Poznania. Z zawodu był balwierzem; zakochał się w niejakiej Auguście Nack, która już była zaręczona z Wilhelmem Guldensuppem. Owa Nack chciała się pozbyć swego pierwszego kochanka i razem z Thornem zamordowali go w dniu 26 czerwca 1897.

Śmierć arcybiskupa Walsh.

Toronto, Ont.—Arcybiskup Walsh umarł nagle 1 bm. Śmierć nastąpiła niespodzianie. Arcyb. Walsh urodził się w r. 1830 w Killarney w Irlandyi, do Kanady przybył w r. 1852, arcybiskupem naznaczony został w r. 1889.

Enquire of any agent of the Nickel Plate Road for complete information and sleeping car space for the Annual Excursion to Niagara Falls via that line on August 15th. (No. 151, 32-33).

TELEGRAMY ZAGRANICZNE

Londyn.—Poseł angielski Macdonald ofiarował rządowi chińskiemu pomoc swego rządu w stłumieniu buntu, który się coraz gwałtowniej szerzy.

Londyn.—W Soeul odkryto znowu spisek przeciwko rządowi. Uwięziono znaczną ilość wybitnych urzędników; część winowajców, między nimi poprzedni minister wojny, zdołała uciec.

Paryż. — Francuski minister spraw zagranicznych Delcasse wydał obiad dla bawiącego tamże ministra Agenora hr. Gołuchowskiego. W obiedzie tym wzięli udział: prezes ministrów Brisson i dawniejsi ambasadorowie francuscy w Wiedniu: Loze i Decrois.

Paryż. — Deputowany socyalistyczny Fourniere przygotował interpelacyę w sprawie listu osławionego Picquardta do Brissona.

Paryż. — Cavaignac postanowił zastosować do agitacyi dreyfusistów nowe prawo, uchwalone przez senat, a zaostrzające kary za zdradę kraju, szpiegowanie i wyjawianie tajemnic wojskowych.

Rzym.—Generał Bava, który tak energicznie, jako komisarz królewski, uśmierzył zaburzenia w Medyolanie, podał się teraz do dymisyi, ponieważ nie zgadza się z pojednawczem stanowiskiem, jakie gabinet generała Pelloux zajął wobec stronnictwa socyalistów.

Praga czeska.—Cała prasa niemiecka w Czechach prowadzi gwałtowną agitacyę przeciwko zamierzonemu zamieszkaniu w Pradze na Hradczynie arcyksięcia Karola Ferdynanda. Widzi w tem ona nowe ustępstwo dla Czechów.

Londyn.—Dochodzą wieści, że powstanie w Chinach wzmaga się. Powstańcy zdobyli już dziewięć miast i pobili pod Wuczan wojska cesarskie. Na ulicach Wuczanu poprzylepiano proklamacye powstańców, którzy oświadczają, że wojna jest wymierzona przeciwko urzędnikom.

Paryż.—Po wykreśleniu nazwiska Zoli z listy członków Legii honorowej, odesłało wiele wybitnych osób swe ordery zarządowi tej organizacyi. Wydawca dziennika "Temps" ogłosił list, w którym oświadcza, że nie chce nosić orderu, który zdobi piersi takiego hrabiego Esterhazy, a który odjęto znakomitemu pisarzowi, żądającemu, ażeby we Francyi respektowano prawo i sprawiedliwość.

Port Arthur, Chiny.—W pobliżu Port Arthur zatonął chiński okręt "Ju Czi" wraz ze 146 ludźmi.

Wiedeń.—Rada powiatowa w Cylei, złożona ze Słoweńców, uchwaliła żądać od ministeryum założenia czysto słoweńskiego sądu wyższego w Lublanie; dalej czysto słoweńskiej wszechnicy także w Lublanie; umieszczenia napisów słoweńskich na budynkach i drukach poczty w Cylei; umieszczenia napisów i obwieszczeń słoweńskich na drogach żelaznych w okolicach, zamieszkałych przez Słoweńców.

Pekin, 5 sierp.—Wdowa cesarzowa usunęła swego syna od rządów, a sama objęła takowe, powołując Li-Hung-Changa na prymasa.

Rzym.—Sig. Turati, socyalistyczny członek parlamentu, został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia za udział w rozruchach w Milanie w miesiącu maju br. Senor Morgari, który był razem z Turati'm cały dzień podczas rozruchów i razem był aresztowany, został uwolniony, ponieważ nie jest socyalistą.

Morderca węgierskiej śpiewaczki Simonówny, rotmistrz Bojczew, powiernik księcia bułgarskiego Ferdynanda, i spólnik, prefekt policyi sofijskiej, Nowelicz, nie uszli przed karą za to morderstwo. Zrazu ich uwolniono, ale dowody były tak niewątpliwe, że proces przeciwko nim ponowiono i ukarano ich szubienicą.

Paryż.—Proces Emila Zoli przeciw wydawcom "Petit Journal" o oszczerstwo ukończył się 3 sierpnia. Główny redaktor M. Judet skazany został na 2,000 franków kary, a jego dwóch pomocników po 500 franków każdy. Nadto sąd przyznał Zoli 5000 franków odszkodowania od wszystkich solidarnie.

BISMARCK UMARŁ.

Książę Otto Edward Leopold Bismarck, były kanclerz Rzeszy niemieckiej i wieloletni minister pruski, umarł w swoim zamku we Friedrichsruh. Zgon jego nastąpił w sobotę, dnia 30 lipca o godzinie 11 w nocy.

Bismarck urodził się 1 kwietnia 1815 w magdeburskiem miasteczku Schoenhausen. Rodzice jego należeli do drobnej szlachty. W roku 1827 Otto wstąpił do gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Berlinie; w 1830 zapisał się na wydział prawniczy w uniwersytecie w Getyndze, skąd przeniósł się w 1833 do uniwersytetu w Berlinie. Po złożeniu egzaminów w 1835 otrzymał w berlińskim sądzie miejskim posadę auskultanta; w 1836 został referendarzem w Akwizgranie, a 1837 wstąpił w Potsdamie jako jednoroczny ochotnik do gwardyi strzelców. Następnego roku przydzielono go na jego własną prośbę do batalionu strzelców w Greifswaldzie skąd uczęszczał przy sposobności do akademii rolniczej w Eldena. Od 1839 do 1847 gospodarował w swojej wiosce rodzinnej.

Na widownię publiczną Bismarck wystąpił dopiero w 1847, kiedy został wybrany na posła do sejmu związkowego w Berlinie. Tu dał się odrazu poznać jako zaciekły wróg wszelkich idei liberalnych i bezwzględny monarchista. Stosunek księcia do ludu poczytał za naturalny, w jednej bowiem z mów swoich w tym czasie powiedział: "Prusy nie zniosą zrobionej lub nadanej konstytucyi, król nie ścierpi, aby *naturalny* stosunek pomiędzy księciem a ludem został przekształcony na konstytucyjny."

W 1851 był mianowany pierwszym sekretarzem poselstwa we Frankfurcie, a następnie posłem. Tu zakiełkowała w nim myśl o hegemonii Prus.—Wówczas zanosiło się na wojnę Austryi z Włochami. Bismarck uważał to za nader pomyślną sposobność do uwolnienia Prus z pod opieki Austryi. Podszeptów jego jednak rząd pruski słuchać nie chciał i przeniósł go na stanowisko ambasadora do Petersburga. Tu przebywał od 1859—1862, później, przez kilka miesięcy, był posłem pruskim w Paryżu.

Tymczasem umarł król pruski Fryderyk Wilhelm IV na delirium tremens. Rząd po nim objął jego brat Wilhelm I, zwany przez Niemców Wielkim, prawdopodobnie dla swej wielkiej głupoty. Człowiek ten o ograniczonym umyśle potrzebował oparcia. Najodpowiedniejszym wydał mu się Bismarck i jemu też powierzył ster państwa. Bismarck został prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych.—Pomiędzy rządem a izbą reprezentantów toczyła się zacięta walka o reorganizacyę wojska. Wtedy to Bismarck wypowiedział ową mowę, w której otwarcie zaznaczył to, co charakteryzuje naszą rzekomą cywilizacyę, mianowicie, że "siła jest przed prawem."—"Wielkie kwestye czasu", mówił, "rozwiązują się dziś nie mowami, ale krwią i żelazem, dlatego należy dać środki na reformę wojska... Jeżeli zatargów nie można rozwiązać ugodą, to muszą one zależeć od siły: naprzód idzie, kto ma siłę, a nie prawo!"—Ferdynand Lassalle radził Niemcom, aby nie przystali na reorganizacyę wojska, i żeby wytrwali w opozycyi aż do ostateczności; rząd miał zrzucić z oblicza zasłonę fałszywego konstytucyonalizmu. Nie słuchano go.

W 1863 umarł w Danii król Fryderyk IV, a krótko przed jego śmiercią duńska rada państwa uchwaliła wcielenie Szlezwig-Holsztynu do Danii, czemu się sejm pruski sprzeciwiał, żądając przywrócenia w tych księstwach praw związkowych—przeciw woli sejmu holsztyńsko-szlezwidzkiego. Przyszło do wojny. Wojska hanowersko-saskie przekroczyły granicę Holsztynu i Szlezwigu. Księstwa przyłączono do Austryi i Prus.

W 1866 przyszło do wojny z Austryą. Niemcy wyszły zwycięsko. Austryę wyłączono ze związku, a

Szlezwig i Holsztyn, Hannower, Hessen, Nassau i Frankfurt wcielono do państwa pruskiego, przez co utworzono związek północno-niemiecki.

W 1870 potrzeba było obsadzić tron hiszpański. Niemcy chciały mieć nanim Hohenzollerna, Napoleon III sprzeciwiał się temu. Wybuchła wojna, która się zakończyła zwycięstwem Niemiec i koronacyą Wilhelma I w Wersalu na cesarza niemieckiego.

Bismarck, dopiąwszy swego celu, tj. zjednoczenia Niemiec, zaczął pracować nad wewnętrznem wzmocnieniem: Zaczął od prześladowania Polaków, księży polskich i socyalistów, których uważał za bardzo niebezpiecznych dla całości państwa. On to wypędził 40,000 Polaków z ich własnego kraju.

W r. 1888 umarł Wilhelm I. Na tron wstąpił Fryderyk III. Ten pragnął usunąć Bismarcka od kierownictwa sprawami wewnętrznymi, gdy ujrzał, jak złe skutki wynikły z rządów Bismarcka. Wkrótce jednak umarł. Po nim nastąpił obecny cesarz Wilhelm II, który mając więcej ambicyi, jeżeli nie rozumu, niż jego dziad Wilhelm I., nie dał się powodować Bismarckowi. W 1890 w lutym przyszło pomiędzy nimi do sprzeczki. Wilhelm II chciał przywrócić rozporządzenie gabinetu z 1852 r., które zabraniało ministrom w nieobecności prezydenta ministrów czynić sprawozdania. Bismarck nie zgadzał się na to i 20 marca 1890 r. podał się na żądania Wilhelma II do dymisyi. Na tem skończyła się jego działalność polityczna.

Bismarck, przez zemstę za usunięcie go od steru państwa, dopuścił się w r. 1897 zdrady stanu. Ogłosił mianowicie tajemnicę sekretnych układów z Rosyą i Austryą, które sam zawarł, gdy był jeszcze kanclerzem Rzeszy niemieckiej.

Bismarck jest uosobieniem współczesnych Niemiec. Brutalność, brak uczucia zupełny z wyjątkiem samolubstwa, nieszanowanie praw drugich, ograniczone pojęcie zadań ludzkości —to są główne cechy charakteru zmarłego Bismarcka. Przy dzisiejszej cywilizacyi europejskiej, która znaczy swój pochód "żelazem i krwią", jest on największym mężem stanu, jest "wielkim, starym olbrzymem". Lecz przyjdą dni, kiedy historya napiętnuje go mianem największego służalca wstecznictwa. Przyjdą dni, kiedy za największego człowieka w XIX stuleciu w Niemczech uznany będzie nie Bismarck, ale Ferdynand Lassalle, który pierwszy zaszczepił w Niemczech wielką ideę—socyalizm.

Na pogrzebie Bismarcka, który się odbył we wtorek, było zaledwie 30 osób.

Take a Little Outing.

and enjoy one on Nature's greatest wonders, by availing yourself of the low rates authorized via the Nickel Plate Road for their Annual Excursion to Niagara Falls, on August 15th. Reserve sleeping car space in advance. Toronto $1.00 extra. (No. 150, 32-33).

Z TOLEDO I OKOLICY

W szpitalu św. Wincentego w poniedziałek spadła z elewatora z wysokości trzeciego piętra piastunka chorych Alice Butler i w kilka godzin umarła.

Z powodu popsucia się drutów elektrycznych gazety w poniedziałek nie mogły wyjść przed południem.

Detektyw Kruse aresztował w poniedziałek Jana Clark, który próbował sprzedać bicykl—który ukradł w Detroit.

Nowy teatr Burt'a przy ulicy Jefferson otwarty będzie 25 bm.

Frank Allen, pracując przy poprawianiu dachu na więzieniu miejskiem, spadł na bruk i silnie się potłukł.

Policyant Epker w poniedziałek w nocy pojmał Shermana Hart, kiedy okradał kasę w grocerni Braci Miller, przy ulicy Summit. Sędzia policyjny skazał Harta na 30 dni do Domu Poprawy i $150 kary. Ponieważ tej kary nie ma czem zapłacić musi więc kilka miesięcy pracować w więzieniu.

W sądzie policyjnym w bieżącym tygodniu stawało bardzo dużo kobiet złego prowadzenia. Ponieważ prawo nie pozwala prowadzić domów prostytucyi, więc weszło w zwyczaj w Toledo — aresztować przynajmniej raz do roku wszystkie kobiety takiego prowadzenia. Aresztowania te istnieją tylko na książkach sądu policyjnego—bo w rzeczywistości nie odbywają się wcale. Policya tylko kolektuje raz na rok od każdej gospodyni po 50 do 75 dolarów, a od współlokatorek po 10 do 15 dolarów.—Jest to niejako podatek, ale że nie jest dozwolony prawem, więc go ściągają pod pozorem kary.

Remember

that August 15th is the date of the Annual Excursion to Niagara Falls via the Nickel Plate Road. The low rates offered for this occasion, and the sights at the Falls form an inducement for a short vacation at mederate cost $1.00 extra to Toronto. (No. 152, 32-33.

Wm. F. Sapp, pomocnik pocztmistrza, został naznaczony przez rząd jako pocztmistrz wojskowy do Portoryko. Będzie on pobierał $1,300 rocznej pensyi i całkowite utrzymanie. Teraz dostawał $1,800 bez utrzymania, więc nowe miejsce lepiej mu się opłaci. Pan Sapp jest doświadczonym urzędnikiem pocztowym i wszyscy są tego zdania, że rząd uczynił bardzo dobry wybór. Pan Sapp był szczerym przyjacielem Polaków, winszujemy więc nowej posady i życzymy dobrego powodzenia.

Od wielu lat zapowiadane tramwaje elektryczne pomiędzy Toledo i Detroit może przyjdą do skutku, bo w bieżącym tygodniu wydano kontrakt na budowę torów. Praca ma się rozpocząć za dwa miesiące.

Józef Katafiasz zaskarżył kompanię Milburn o $40,000 odszkodowania za pokaleczenie podczas pracy w dniu 15-ym czerwca.

Jan i Karol Barzewscy, liczący 15 i 12 lat, mieszkający pn. 1547 Germania, aresztowani zostali we wtorek przez detektywów. Karol przyznał się, że ukradł $10 pani Suder z ulicy Dorr, a Jan ukradł zegarek jednemu ze swych sąsiadów.

Take the Annual Excursion via the Nickel Plate Road, August 15th to Niagara Falls: Sleeping car attached. The rate to Toronto and return is $1.00 in addition to rate to Niagara Falls, affording an excellent opportunity of enjoying a delightful trip across Lake Outario. (No. 153, 32-33.

ZIARNKA WIEDZY

—Największym kościołem na świecie jest bazylika św. Piotra w Rzymie, najmniejszym—kościołek św Idziego w Krakowie.

—Emir Afganistanu zaprowadził w swoim kraju obowiązkowe szczepienie.

—Liczne próby dowiodły, że ciemny włos jest znacznie mocniejszy od jasnego. Ciemny włos może utrzymać 113 gramów, podczas gdy jasny zrywa się przy 75 gramach.

—W kopalniach węgla pracuje przeszło półtora miliona ludzi, z tego w Wielkiej Brytanii 535,000 Stanach Zjednoczonych 300,000 Niemczech 285,000, Belgii 100,000, Rosyi 40,000.

—Od 1890 roku istnieją w Turcyi nagrody za porodzenie bliźniąt. Stanowią je miesięczne pensye po 30 piastrów ($1.50), które bywają wypłacane rodzicom za chłopców aż do 22 roku ich życia, za dziewczęta zaś aż do ich zamążpójścia.

—O psie wspomina biblia 33 razy.

—Elektryczność porusza się z szybkością 200,000 mil na sekundę, może zatem oblecieć ziemię na około 8 razy przez sekundę, 480 razy przez minutę, 28,800 razy przez godzinę.

—Opat z Marya Loach sprzedaje środek leczniczy na wszelkie możliwe choroby. Środkiem tym jest medal św. Benedykta. Na jednej stronie tego medalu znajduje się wizerunek świętego z napisem na około: *Crux S. P. Benedicti* (Krzyż świętego ojca Benedykta), na drugiej jest krzyż z Imieniem Jezusa (*I. H. S.*) i cztery wiersze liter, których znaczenie może tylko wtajemniczony wyjaśnić, mianowicie:

C. S. S. M. L.
N. D. S. M. D.
V. R. S. N. S. M. V.
S. M. Q. L. I. V. B.

czyli:

Crux sacra sit mihi lux,
Non draco sit mihi dux.
Vade retrosum satana, nunquam suade mihi vana.
Sunt mala quae libas, ipse venena bibas.

To znaczy: Krzyż święty niech będzie mi światłem, smok niech nie będzie mi wodzem. Ustępuj mi z drogi, szatanie, nigdy nie radź mi próżnych rzeczy. Są zła, których kosztujesz, sam możesz wypić trucizny.

O cudownych własnościach tego medalu wydał jeden z OO. Benedyktynów w ubiegłem stuleciu broszurkę, w której czytamy, że medal św. Benedykta rozpędza czary i wszelkie dyabelskie wpływy, oraz zabezpiecza od nich; nawraca grzeszników; leczy padaczkę, kłócia w boku, suchoty; pomaga kobietom do lekkiego porodu; ochrania od piorunów i złego powietrza etc. etc.

Z innych źródeł dowiadujemy się, że medal św. Benedykta nie posiada już dziś tych własności, o jakich pisał przed stu laty pobożny zakonnik. Obecnie—zdaniem jednego z największych uczonych francuskich i członka paryskiej "Akademii 40 Nieśmiertelnych," Pawła Lemeneau'a, najlepszym środkiem na czary, na uleczenie opętanych i t. p., jest przeczytanie książki "Hokus Pokus." W książce tej znajdzie każdy myślący czytelnik niezawodny środek na wszelkie zło, które od wieków niepokoi zabobonnych ludzi. P. Lemeneau twierdzi, że nie spotkał pomiędzy ludźmi, którzy tę arcyciekawą czarnoksięską książkę przeczytali, ani opętanych, ani oczarowanych, przyczem zaznacza, że szatan posiadających tę książkę zawsze zdaleka omijał.

Jeden z głośnych polskich literatów, dowiedziawszy się o nadzwyczajnych zaletach tego czarnoksięskiego dzieła, przetłomaczył je z francuskiego na język polski. Pierwsze wydanie tego dzieła, pomimo iż było w 10,000 egzemplarzy, zostało rozkupione w przeciągu nie spełna dwóch miesięcy.

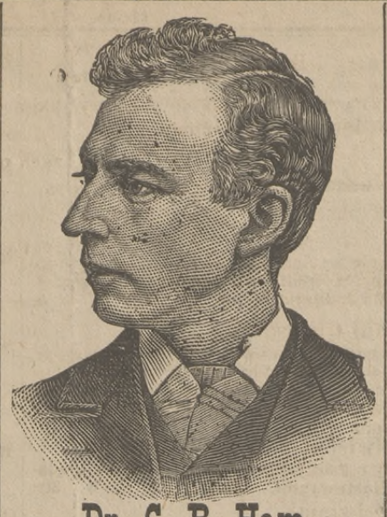

Dr. C. B. Ham

(Z Bellevue Hospital Medical College)

Porady udziela darmo.

LECZY MĘŻCZYZN, KOBIETY I DZIECI.

Jeżeli doktorzy nie mogli rozpoznać twej choroby, lub nie mogli ci nic pomódz, to napisz zaraz do Doktora Ham'a, a on ci udzieli rady darmo. Gdyby doktor uznał chorobę za nieuleczalną, to otwarcie ci to powie i nie potrzebujesz być nic stratny. Dr. Ham jest uczciwym i odpowiedzialnym, a chorymi opiekuje się z taką pieczołowitością, jak ojciec swymi dziećmi. Ludzie, którzy napróżno szukali rady lecznych doktorów, którzy przecierpieli po kilkanaście lat w szpitalach, jakby w czarodziejski sposób zostali uleczeni przez Dra Ham'a. Nie mówimy tego z żadną przesadą, lecz tylko szczerą prawdę. Nie przedłużaj swej choroby, bo może się stać nieuleczalną. Pisz zaraz do Doktora Ham'a.

Medycyn Doktora Ham'a nie można dostać w żadnej aptece, ani groserni, ani szynku, ani też od pedlerów. Kto chce być pewnym, że dostaje czystą i zdrową medycynę, to musi po takową pisać prosto do Dra Ham'a. Butelka medycyny kosztuje tylko $1.00, sześć butelek $5.00. Pisząc po medycynę, należy opisać swą chorobę i załączyć w liście pieniądze, lub przekaz pocztowy, bankowy lub expresowy. Medycynę i przepis jak się leczyć wysyłamy odwrotną pocztą. Przyślij markę pocztową na odpowiedź. Adres taki:

DR. C. B. HAM,
708-709 National Union Building,
Toledo, Ohio.

Superiority Under all Conditions

Has won the favor and approbation of all riders who have purchased

Columbia Bevel-Gear Chainless Bicycles, $125.

It is generally admitted by them that the Columbia Bevel-Gear Chainless is over a mile faster in the hour on ordinary roads than chain wheels, and that it has 10% advantage in hill climbing.

Rides Easily, Smoothly and Silently.

COLUMBIA CHAIN WHEELS,	$75
HARTFORD BICYCLES,	50
VEDETTE BICYCLES,	$40 AND 35

POPE MFG. CO., Hartford, Conn.

MR. CHESTER D. CLAPP,

Columbia Dealer, Toledo, Ohio

Przeszło Pięćdziesiąt Lat

ŁAGODZĄCY Syrop PANI Winslow

dają matki swym dzieciom podczas wyrostu zębów. Jożeli sen i odpoczynek nocny przerywa wam dziecko narzekaniem na otwierające się dziąsła, to zaraz poślijcie do apteki po butelkę "Łagodzącego Syropu Pani Winslow," który natychmiast ulży cierpieniom dziecka. Jest to środek wypróbowany i pewny. Leczy rozwolnienie, reguluje żołądek i wnętrzności, leczy kolki, zmiękcza dziąsła, zmniejsza zapalenie i dodaje energii całemu systemowi. "Łagodzący Syrop Paai Wiaslow" dla dzieci, którym zęby wyrastają, ma przyjemny smak; jest wyrabiany podług recepty jednej z najsławniejszych doktorek w Stanach Zjednoczonych, a jest na sprzedanie w każdej aptece na całym świecie.

Cena butelki 25 centów.

TRZEBA SIĘ PYTAĆ O

Mrs. Winslow's Soothing Syrup.

Toledo Brewing & Malting Co.

Róg ul. Division i Hamilton.

Wyrabiają najlepsze piwo: Kulmbacherskie, Pilzeńskie, Wiedeńskie i Lenk'a Extra Pilzeńskie exportowane, w beczkach lub w butelkach. Piwo nasze jest doskonałe, a ceny dla saloonistów bardzo umiarkowane. Piwo wysełamy do wszystkich części świata, bo wszędzie sobie już zjednało klientellę swą doskonałością. Obstalunki przyjmujemy osobiście lub listownie. Telefonu No. 395.

P. Lenk, Prezydent. J. Huebner Supt.

BUCKEYE BREWING CO.

J. Jacoby, - - Superintendent.

—Wyrabiają najlepsze—

Lagrowe, Pilzeńskie i Exportowe **PIWO.**

Róg ul. Brush, Champaign i Michigan **Toledo, O.**

Wielki Zbior Poezyj Polskich

Dawniej $25.00, teraz do 1 Wrzesnia 1898 r. $1.00.

Poezye.—Śpiewki.—Arye.—Dumki.—Popularne śpiewy z oper i operetek.—Poezye dla robotników.—Marsze.—Hasła do wolności.—Powinszowania na wszelkie przygody.—Wiersze do albumów.—Wesołe wiersze dla imienników i kochanków.—Kuplety.—Śpiewy z komedyj.—Piosnki ludowe.—Wiersze na różne okoliczności w życiu.—Piosnki dla dzieci i dorosłych.—Piosenki śpiewane w Kongresówce i na Litwie.—Piosnki wojenne i myśliwskie.—Krakowiaki.—Mazury.—Gratulant.—Deklamacye.—Toasty.—Oracye weselne.—Kujawiaki.—Wyrwasy.—Satyry.—Fraszki.—Piosnki dla rzemieślników i każdego stanu.—Pieśni narodowe, i t. d. i t. d.

Wszystko to, co do tej pory drukowane było przynajmniej w stu książkach i kosztowałoby od $25 do $50, my wydamy za bajecznie niską cenę $1.00.

Wszystkie dotychczasowe Zbiory Poezyj, Lirniki, Lutnie, Spiewniki itp. nie są kompletnemi—i niema w nich żadnego porządku, ani systemu. Nadto są to przeważnie stare przedruki, a brak w nich zupełny poezyj najnowszych. Chcąc brak ten usunąć, przedsięwzięliśmy niniejsze nowe wydawnictwo "Poezyj Polskich."

Zbiór ten będzie zawierać poezye: robotnicze i rzemieślnicze, patryotyczno-religijne, patryotyczno-wolnomyślne, satyryczne, światowe i miłosne, okolicznościowe (deklamacye, powinszowania, toasty i śpiewy przy ucztach, weselach itp.), dumki i arye, myśliwskie, studenckie, oraz różnej treści.

Każdy z tego osądzi, że podobny zbiór wymaga bardzo dużo mozolnej pracy, tembardziej że chcemy uwzględnić poezye najnowsze. Mamy jednak nadzieję, że ogół wydawnictwo nasze poprzeć zechce.

Całkowity zbiór będzie zawierać 12 wielkich tomów. Poezye te wychodzić będą w zeszytach co dwa tygodnie. Każdy tom będzie się składać z czterech zeszytów. Poezye będą starannie podzielone według rodzaju i treści, przyczem każdy tom będzie kompletnie skończony.

Cena pojedyńczego zeszytu 10c., a za cztery zeszyty, tj. jeden tom, 25c.

Kompletny zbiór będzie kosztować $4.80 dla tych, co będą płacić za każdy zeszyt osobno; ci zaś, co będą opłacać po 25c. z góry za każdy tom, zapłacą $3.00 razem za cały Zbiór.

Specyalnie na krótki czas robimy nadzwyczajną ofertę dla tych, co opłacą za wszystkie 12 tomów (48 zeszytów) z góry, a mianowicie tylko $1.00.

Kto przyśle zaraz $1.00 będzie pokwitowany na cały Zbiór, tj. 12 tomów.

Adres:

A. A. PARYSKI,

325 Huron st. Toledo, Ohio.

Tysiąc Nocy i Jedna.—Powieści arabskie.

Z tłomaczenia Antoniego Gallanda, profesora języka arabskiego i członka Akademii napisów, niegdyś kolegium królewskiego w Paryżu.—Tom II.—Wydanie nowe, poprawione.—Zawiera: Historya pierwszego derwisza królewicza.—Historya drugiego derwisza królewicza.—Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie.—Historya o sułtance czarownicy.—Historya trzeciego derwisza królewicza.—Historya Zobeidy.—Historya Aminy.—Historya Syndbada Morskiego.—Pierwsza podróż Syndbada.—Druga podróż Syndbada.—Trzecia podróż Syndbada.—Cena 25c

Tysiąc Nocy i Jedna.—Powieści arabskie.

Wydanie nowe poprawione. Tom III. zawiera: Trzecia podróż Syndbada (Ciąg dalszy.)—Czwarta podróż Syndbada.—Piąta podróż Syndbada.—Szósta podróż Syndbada.—Siódma i ostatnia podróż Syndbada Morskiego.—Wyrok na wezyra Giafara.—Historya o trzech jakłkach.—Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan.—O zabójstwie garbuska.—Cena 25c

Tysiąc Nocy i Jedna.—Powieści arabskie.

Z tłomaczenia Antoniego Gallanda, profesora języka arabskiego i członka Akademii napisów, niegdyś kolegium królewskiego w Paryżu.—Tom I.—Wydanie nowe, poprawione.—Zawiera: Okrutna zemsta.—Osieł, wół i rolnik.—Kupiec i geniusz.—Historya o pierwszym starcu i łani.—Historya o drugim starcu i dwóch psach czarnych.—Historya o rybaku i geniuszu.—Historya o królu greckim i lekarzu Dubanie.—Historya o mężu i papudze.—Historya o ukaranym wezyrze.—Historya o kucharce i zaczarowanych rybach.—Historya młodego króla wysp czarnych.—Historya o trzech derwiszach królewiczach i pięciu damach bagdadzkich.—Cena 25c

Kalendarz Maryański na rok 1899, tylko 10 c.

Na przesyłkę pocztową należy dołączyć 5 centów, czyli razem przysłać 15 centów.

ZAWIERA:

Notatki Kalendarzowe.—Kalendarz i Notatki.
Opis cudownych obrazów i kościołów: w Loreto, Szamotułach, Swarzewie, Lipach, Świeciu, Drzycimiu, Zamarłem, Płochocinie, Chełmnie, Zarwanicy i Prudniku.
Złote ziarna.
Pobożne postanowienia.
Na rok 1898 (wiersz z ilustracyą.)
Słówko do Ojców chrześciańskich.
Kościół Maryacki w Krakowie (z ilustracyami.
Na pamiątkę 900 letniej rocznicy śmierci męczeńskiej św. Wojciecha (wiersz p. M. Konopnicka.)
Ocalony. Powieść moralna z życia ludu (z ilustracyami.)
Matka Boska Siewna (do obrazu P. Stachowicza.)
Po ciernistej drodze. Powieść osnuta na tle życia społecznego
Dziewica Orleańska (opis i obraz.)
O naśladowaniu Jezusa Chrystusa (z obrazkiem.)
Dobra rada warta złota. Obrazek z życia ludu (z ilustracyami.
Potęga modlitwy i jałmużny. Legenda p. Adama Pługa.
Adam Mickiewicz. 1798—1898. Życiorys (z ilustracyami.)
Wieprzowina swatem. Humoreska (z ilustracyami.)
Kujawiak. Wiersz.
Korzystny interes. Humoreska. (Z ilustracyami.)
Rady zdrowia. Jak zapobiegać chorobom i jak się leczyć. (Z ilustracyami.)
Sztuczki spirytystyczne (z ilustracyami.)
Ku rozrywce w wolnych chwilach różne sztuczki (z ilustr.)
Żarty i dowcipy (z ilustracyami.)
Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada.
Gadatliwa Kasia, czyli Hokus Pokus.
Graw warcaby, wilczka i młynek (z dodatkiem do grania.)
Prezydent McKinley i jego żona. Wzmianka z życia (z portr.)
Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych.
Jeszcze Polska nie zginęła. Rysunek Walerego Eljasza.
Z bitwy Racławickiej. Wiersz Teofila Lenartowicza.
Ogłoszenia.
Dodane są następujące obrazy: Portret A. Mickiewicza, Kalendarz ścienny, Gra w warcaby, Jeszcze Polska nie zginęła, Serce Najśw. P. Maryi.

Należność można przesłać w znaczkach pocztowych.

Margrabianka Marya,

ROMANS DRAMATYCZNY,

przez

PAWŁA d' AIGREMONT.

(Tłomaczenie z francuskiego.)

Obejmuje trzy wielkie tomy, razem około 1000 stronic.

Najciekawszy romans ze wszystkich dotychczasowych romansów francuskich.

Romans ten w książce jest sprzedawany po $3.50.

Jest tłomaczony na wszystkie nowożytne języki i rozchodzi się w milionach egzemplarzy.

Ciekawy ten romans będzie drukowany w "Ameryce" z początkiem 1899 roku i w tymże roku będzie skończony.

Pomyślcie tylko, jak tanio możecie czytać tę ciekawą książkę! Za $1.50 dostaniecie gazetę na cały rok. Romans ten, który kosztuje $3.50 będzie w gazecie zajmować tylko 1-8 część, czyli oprócz tej ciekawej książki dostaniecie w ciągu roku jeszcze **siedm razy więcej** innych ciekawych powieści i wszystkie wiadomości bieżące **tylko za $1.50.**

Nadto dostaniecie w prezencie odrazu książek za 50c., czyli właściwie gazeta będzie was kosztować tylko $1.00.

Takiej nadzwyczajnej oferty jeszcze nigdy, nigdzie i żadna gazeta nie dawała. Skorzystajcie z niej.

Zaprenumerujcie "Amerykę" zaraz. Kto teraz opłaci prenumeratę ($1.50) to będzie pokwitowany do 31 Grudnia 1899 roku, a zamiast książek za 50 centów to dostanie gazetę przez 5 miesięcy darmo.

Należność można przysyłać w pieniądzach, markach pocztowych lub przez przekazy.

Adres:

A. A. PARYSKI,
Publisher,
TOLEDO, OHIO.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE KSIĄŻKI.

Biblia Swięta,
czyli całe Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. W mocnej i pięknej oprawie, z wyzłacanym tytułem. $3.00

Bolesław czyli dalsze losy Genowefy.
Powieść moralna dla ludu. Cena 30c

Brazylia, jej przyroda i mieszkańcy.
przez r. Sosnowskiego, z rysunkami. Cena 20c

Co robić, aby być zdrowym i długo żyć,
napisał Dr. Józef Zielczak. Cena 10c

Co robić gdy kto zachoruje?
napisał Dr. Józef Zielczak. Wydanie 3cie 10c

Człowiek Nocy
Powieść przez Juliusza de Gastin. Tłomaczona **ze francuskiego (nadzwyczaj ciekawa). Cena 50c**

Domicyan.
Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześciańskich, osnuta na tle historycznem. Cena 30c

Dzieje Narodu Polskiego.
dla ludu i młodzieży. Cena 50c

Dzwonek św. Jadwigi.
Obrazek z życia współczesnego w 3 aktach przez ś. p. Karola Miarkę. Cena 30c

Egipcyanie, ich religia, zwyczaje,
urządzenia społeczne, nauki i sztuki przed tysiącami lat. Wydanie drugie z rysunkami. Cena 15c

Genowefa.
Powiastka ludowa z dawnych czasów. Wydanie najnowsze, poprawne. Z ryciną. Cena 25c

Górka Klemensowa,
Powieść odnosząca się do dziejów zaprowadzenia chrześciaństwa na Slązku, oparta na podaniach ludu górnoślązkiego. Napisał ś. p. Karol Miarka. Oprawna w twardą tekturę. Cena 30c

Gratulant
oraz pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele—Oracye weselne—Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem—Powinszowania drużby przy wyjeździe do kościoła, w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosnki weselne. Cena 20c

Historya o Siedmiu Mędrcach,
czyli prowadzenie na śmierć królewicza i wybawienie tegoż siedm razy przez siedmiu mędrców. Cena 25c

Historya o Szlachetnej i Pięknej Meluzynie.
Różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia przy odmianach omylnego świata przedstawiająca. . 30c

Historya Reformacyi 16go wieku.
Napisał Dr. J. H. Merle d'Aubigne Przełożył z francuskiego ks. Lic. Teol. Jan Pindor, pastor w Cieszynie. Pięć tomów, w mocnej skórzanej oprawie, z wyzłacanym tytułem. Cena za pięć tomów razem $5.00

Husyci na Górnym Slązku.
Opowiadanie z XV wieku podług kronik i ustnego podania ludu, przez ś. p. Karola Miarkę. Cena 30c

Jak zbudowane jest ciało człowieka
i do czego różne części ciała ludzkiego służą przez M. Brzezińskiego, z rysunkami 35c

Jaskinia Beatusa.
Wzruszająca powiastka z średniego wieku dla młodych i dorosłych. Cena 30c

Kiwon,
Pociecha, żywot i śmierć Kiwona Bożego, męczennika żydowskiego, po sam łokieć w bubliach zagrzebanego, z roku sto i trzysta ośmioro i tysionców czworo czterdziestego ósmego Marziec. Cena 10c

Konstytucya Stanów Zjednoczonych
Północnej Ameryki. Jest to jedyne wierne i staranne tłomaczenie na język polski, przez A. A. Paryskiego. . 10c

Królowa śniegu.
Z Andersena przerobił Ig. Matuszewski. Z obrazkami. 15c

Książka dla tych, co chcą dobrze mówić,
czytać i pisać po polsku, ułożyła Wł. Wejchertówna. 30c

Kucharka Polska i Amerykańska,
Zawierająca 336 przepisów kucharskich i wiele pożytecznych wskazówek o smacznem i taniem przyrządzaniu rozmaitych potraw mięsnych, zup, barszczów, bigosów, zrazów, flaków, ryb, placków i różnego pieczywa. Cena . . 20c

Kulturnik.
Obrazek z życia ludu ślązkiego w 2 aktach przez ś. p. Karola Miarkę. Cena 30c

Lirnik Polski,
Zawierający 547 Dumek, Aryj, Krakowiaków i piosnek ludowych. W mocnej oprawie. Cena 85c

List św. Michała Archanioła,
który znaleziony był w Rzymie przed ołtarzem św. Michała Archanioła Bożego, a żaden człowiek nie wiedział skąd jest i co zawiera; sam się otworzył i złotemi literami był napisany. Aprobowany przez duchowieństwo. 10c

Maciek Grąda,
Wielkopolanin, odważny wojak na lądzie i morzu. Powieść Józefa Grajnerta. Cena 10c

Mądry Sędzia,
Opowiadanie przez L. hr. Tołstoja. Tłomaczył Stef. Rachocki. Cena 5c

Malowniczy Opis Polski,
czyli Geografia Ojczystego kraju, z mapką i licznemi rycinami. Zawiera przeszło 350 stronic. Cena 60c

Medale Pamiątkowe.
Na jednej stronie napis: "Pamiątka obchodu 100-letniej rocznicy Konstytucyi 3 Maja w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki 1891 roku."—"Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego."—Na odwrotnej stronie jest we środku herb Polski, Litwy i Rusi, a po brzegu napis: "Boże, zbaw Polskę."—Medale te są wielkości 50 centów srebrnych, są grubo pozłacane. Można je nosić przy dewizce do zegarka lub przypiąć na piersi. Cena tych medali dawniej była $1.00, a teraz tylko 25c

Maszyny parowe i koleje żelazne.
napisał M. Brzeziński. Cena. 10c

Modlitwa zwycięża.
Opowiadanie z czwartego wieku chrześciaństwa za panowania cesarza Juliana. Cena 30c

Najprawdziwsza Kabała,
czyli odkrycie tajemnic przyszłości za pomocą kart. Wyłożona podług czarowników Chaldyjskich, Perskich, Greckich, Cygańskich i Arabskich. Cena 8c

Najważniejsze i najciekawsze zwierzęta ssące,
ich życie i obyczaje, przez M. Brzezińskiego—z wieloma rysunkami. Cena 40c

Nasi przyjaciele i wrogowie wśród ptaków.
z K. Wodzickiego i W. Taczanowskiego, ułożył M. Brzeziński. Cena 25c

Nauka rachunków dla samouków,
napisał S. Różański. Cena 20c

Obraz Królów Polskich,
Na pięknym glansowanym papierze, wielkości 28x36 cali. Jest to jedyny obraz przedstawiający wszystkich królów w stojących postawach, przez co osobisty charakter każdego króla jest doskonale uwydatniony. Rysunki są wykonane przez najzdolniejszego rysownika polskiego, Walerego Eljasza. Cena 50c

Odpuść nam.
Powieść historyczna z czasów wojny francusko-niemieckiej (1870—1871) przez ś. p. Karola Miarkę. Cena . 30c

Ofiary zabobonu.
Powieść przez Franciszka Ksawerego Tuczyńskiego. 30c

O konstytucyi Stanów Zjednoczonych
Północnej Ameryki. Jej powstanie, zasady i rozwój. 10c

O Krzysztofie Kolumbie,
i odkryciu Ameryki, przez J. S., z obrazkami. Cena . 15c

O owadach,
M. Brzezińskiego. Cena 20c

O powietrzu
i zjawiskach w niem zachodzących, przez M. Brzezińskiego. Cena 35c

Osieł, Wół i Rolnik,
czyli lekarstwo na upór ciekawości kobiecej. Bajka z Tysiąc Nocy i Jednej. Cena 5c

O zaćmieniach słońca i księżyca.
M. Brzezińskiego. Cena 10c

Pan Twardowski,
sławny mistrz czarnoksięzki. Ciekawe opowiadanie podług podań piśmiennych i legend ludowych zebrane. Z licznemi ilustracyami. Cena 30c

Pierwsi Biali Osadnicy i Deklaracya
Niepodległości w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki. Napisał A. A. Paryski. Cena 10c

Piękna Historya o Cierpliwej Helenie,
córce króla Antoniusza cesarza tureckiego z Konstantynopola (Carogrodu,) która będąc u dworu, później przez 2 lata pielgrzymując, wielkie utrapienia i nędzę cierpliwi i mężnie znosiła. Cena 15

Historya Aminy,
która niewinnie wiele wycierpiała od swego zazdrosnego męża, ale wreszcie przez cnotliwość swą osiągnęła szczęście. (Z tysiąca Nocy i Jednej). Cena 5c

Podręcznik Geografii Ojczystej,
zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględniem dzisiejszych stosunków podziału politycznego. Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach. Podręcznik zawiera blisko 300 stronic druku, 50 rycin i 8 mapek geograficznych. Cena 60c

Podróż po Wszechświecie.
Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach i gwiazdach. Z licznemi ilustracyami. Cena 30c

Pogadanki o niebie i ziemi,
przez H. W. Z 20 rysunkami. Cena 15c

Pogadanki o wnętrzu ziemi,
z 50 rysunkami, przez M. Brzezińskiego. Cena . . 30c

Postyla Domowa Marcina Lutra
Wydana przez Tow. Ewangelickie Oświaty Ludowej w Cieszynie. Oprawna w skórkę, z wyzłacanym tytułem. Cena $4.00

Próby Cierpliwości,
Ciekawa historya (wierszem opisana) o Maćku Budniku i jego przodkach, którzy wojowali z Tatarami. Przez Adama Pługa. Nadzwyczaj śmieszne i pouczające. Cena 10c

Przygody myśliwca wśród lodów północy
i lasów południa. Podług Fr. Hoffmana opracował M. Brzeziński.—Zawiera: Połów wieloryba.—Spotkanie z białym niedźwiedziem.—W śnieżnym grobie.—Polowanie na Jaguara.—Pośród kajmanów.—Cena 15c

Reineke Lis,
poemat satyryczny Goethego, w dwunastu pieśniach, z 20 drzeworytami Kaulbacha. Cena 25c

Rinaldo Rinaldini,
sławny dowódca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena 60c

Robinson Kruzoe,
czyli skutki nieposłuszeństwa, książka zupełnie nowo i treściwie ułożona. Cena 30c

Rośliny pokarmowe w różnych krajach.
B. Dyakowskiego, z wieloma rysunkami. Cena . . 35c

Sądy Boże.
Powieść z życia górników górnoślązkich przez ś. p. Karola Miarkę. Cena 30c

Sennik prawdziwy Persko-Egipski,
podług słynnych magików, zawiera oprócz wiernego tłomaczenia snów najpewniejszy sposób wygrania na Loteryi oraz Wyjawienie Tajemnic przyszłości. Cena . . 10c

Skazani do kopalń.
Powieść z dziejów chrześcijaństwa z czasów panowania cesarza Maksymiliana. Cena 30c

Świat i Mądrość Przedwieczna.
Opowiadanie z czasów panowania Marka Aureliusza. 30c

Szwedzi w Łędzinach.
Powieść górnoślązka z czasów 30-letniej wojny przez ś. p. Karola Miarkę. Cena 30c

Trzy śluby.
czyli Matka nie opuści tych, którzy u Niej szukają pomocy w utrapieniu. Z obrazkiem. Cena 30c

Trzydzieści Pieśni i Piosnek,
dla Rzemieślników, a szczególnie dla szewców, krawców, kowali, stolarzy, kołodziejów, piekarzy, rzeźników, rybaków, garncarzy, cieślów, murarzy, powroźników, młynarzy itd.—z dodatkiem piosnki wykazującej, za którego rzemieślnika najchętniej panny za mąż iść rade. Cena . 10c

Wielkopolska i Wielkopolanie.
pod względem rozmiaru, podziału, zarządów i płodów. Zwyczaje i obyczaje, zachowy, obrzędy, przesądy, zabobony, oraz najciekawsze podania, zagadki i piosnki ludu wielkopolskiego. Cena 30c

Wieniec i Korona.
Historyczne opowiadanie z czasów męczeństwa pierwszych chrześcian za panowania cesarza Nerona. Z 3-ma obrazkami. Cena 30c

Wszystkiego po trosze.
Zawiera: 1) Pieśń Debory, przez Marzewskiego. 2) Kawiarnia w Suracie, przez Tołstoja. 3) Szansonistka. 4) Mazur, przez Bożydara. 5) Wykaz alfabetyczny świętych. 6) Bogactwa Narodowe, przez Helenę P. 7) Platforma Partyi Soc. Rob. 8) Nowy Rok a biedny Lud. 9) Szwajcarski Proboszcz o skróceniu godzin pracy. 10) Wróżbiarstwo. 11) Przyszłość ziemi. 12) Sobkostwo. 13) Kobieta Robotnica. 14) Mowa Eugen. Debsa. 15) Pruski katechizm. 16) Rzeczpospolita kooperacyjna a Rzeczpospolita kapitalistyczna. 17) Na Gwiazdkę Polakom. 18) U Żłobku. 10) Na Dzień Pańskiego Zmartwychpowstania. 20) Humor i Satyra. Cena 25c

Z życia ludów starożytnych.
I. Egipcyanie. Przez R. M., z rysunkami. Cena . . 15c

Żyd, Wieczny Tułacz
Z Jeruzalem, imieniem Ahaswerus, który mówi, że żył przed ukrzyżowaniem Jezusa Chrystusa i przez Wszechmocność Boga do dzisiejszego dnia żyje. (Wydanie nowe, poprawione.) Cena 10c

---

Portret Adama Mickiewicza,
Wykonany przez L. Horowitza, uznany przez krytykę za najlepszą podobiznę. 10x12 cali. Cena 25c

Dzieła Adama Mickiewicza,
(z objaśnieniami Chmielowskiego) 4 tomy . . . $1.00

Kto był Adam Mickiewicz.
Opowiedział H. Orsza, z portretem. Cena 10c

KAŻDA KOBIETA

powinna mieć

PORADNIK DLA KOBIET,

Które chcą być zdrowemi.

NAPISAŁ DR. JÓZEF ZIELCZAK.

Kto tę książkę przeczyta, to zaoszczędzi na doktorach kilkadziesiąt dolarów rocznie.

Cena dawniej 50c., teraz tylko 15 centów.

Należność można przesłać w znaczkach pocztowych.

A. A. PARYSKI,

325 Huron St., TOLEDO, OHIO.

Deklamator Polski.
Zbiór poezyj religijnych, narodowych i historycznych, stosownych do wygłaszania podczas uroczystości patryotycznych, rodzinnych oraz wycieczek letnich, z dodatkiem dyalogów i sztuczek teatralnych. Cena 30c

Historya o Szlachetnej Magelonie,
córce króla z Neapolu i o Piotrze rycerzu, hrabi, różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca. Cena . 30c

Kara Boska,
czyli Księże dziecko w Ameryce. Ciekawie odsłoniecie kotary z życia prywatnego duchowieństwa w Ameryce. Cena 15c

Sejm Pijacki
czyli wyrok potępienia nieszczęśliwej gorzałce. Bardzo dowcipne wierszyki, poświęcone pamięci wszystkich pijaków dla ratowania ich od zagrażającego niebezpieczeństwa, wynikającego z pijaństwa. Cena 10c

Karty,
ułożone przez sławną wróżkę Lenormand z Paryża, przepowiadające przyszłość. (Dla rozrywki i zabawy.) Cena 50c

Ollendorffa Teoretyczno Praktyczna Metoda
nauczenia się czytać, pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastosowana. Dwa tomy: I Tom Gramatyka, II Tom Klucz. W mocnej oprawie. Cena $2.00

Popularne przysposobienie dzieci do Spowiedzi
i Komunii św. Przez ks. Ant. Marcińskiego, Kanonika Kollegiaty Łowickiej. Wydanie nowe i powiększone. Stronic 260.—Format 5½x8. Cena 60c

Podręcznik dla użytku Polsko-Baptyskiego
Kościoła. Zawiera zarys Historyi Baptystów, Artykuły Wiary, Reguły Rządu Kościelnego itd. Ułożony przez ksks. T. W. Jakimowicza i J. Antoszewskiego. Stronic 89—Format 4½x6¾. Cena 25c

Pośrednik Polsko-Angielski,
książka dla Polakow w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, opracował W. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku. Cena . 65c

Bukiet Pieśni Swiatowych,
w którym się znajdują: piosnki, dumki, arye, krakowiaki, mazury, pieśni miłosne, pasterskie, obyczajowe, towarzyskie, myśliwskie, studenckie, wesołe, żartobliwe, wyjątki z oper itd. Cena 30c

Kujawiaki, Mazurki, Wyrwasy i Dumki
pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger. Cena 25c

Prawa Kościelne,
czyli ustawy o zarządzaniu kościołów i szkół rzymsko-katolickich w St. Zjedn. Wydane dla użytku osób świeckich. Uchwalone przez Radę Plenarną Baltimorską. Przetłomaczone ze "Statuta Diœcesana." Cena 10c

Piosnki, Dumki i Arye Narodowe.
W mocnej oprawie. Cena 25c

Powinszowania
dla rodziców i innych drogich osób. Cena 20c

Wybór Pieśni Narodowych,
w którym znajdują się: dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd. Cena 30c

Zbiór Piosnek,
śpiewanych w Kongresówce i Litwie. Cena . . . 15c

Wielki Wybór Poezyj dla Robotników.
Zeszyt pierwszy, zawiera: 1. Do Ludów. — 2. Wolności, światła i chleba! — 3. W przyszłość. — 4. Modlitwa, przez Zetena.—5. Z niskich lotów, p. W. Gomulickiego.—6. Daremne żale, p. Asnyka. — 7. Wesoło żeglujmy, wesoło, p. E. Wasilewskiego.—8. Do Robotników, podług Herwegh'a [Módl się, pracuj! świat nam gada, itd.]—9. Czegóż chcą.—10. Marsylianka robotnicza. —11. Marz robotniczy, p. Demiurga. —12. Czerwony Sztandar. —13. Pieśń socyalistów polskich, p. S. T. Modrzewskiego.—14. Szkic do współczesnego obrazu, p. Adama Asnyka. — 15. Gdzie wy, dzieci? p. Robotnika.—16. Do boju, p. Robotnika z Dąbrowy Górniczej.—17. Długoż wy jeszcze? Naśladowanie z Shelley,a. 18. Na tułactwie.—19. Dalej, bracia, topór w dłonie! p. M. Skałkowskiego.—20. Bracia, dziś wstecz. — Cena. . . 10c.

A. A. PARYSKI,

325 HURON ST., TOLEDO, OHIO.

KSIĄŻKI DO NABOŻENSTWA.

Anioł Stróż
Chrześcianina-katolika. Zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych (z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich.) Zawiera blisko 600 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze. Wydanie dla obojga płci. Format 3¼x5 cali, oprawne w safian, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem. Cena $1.00
Okute i z zamkiem. Cena $1.50
Oprawne w miękką skórkę, ze złoconymi brzegami i tytułem Cena $2.00
Oprawne ozdobnie w aksamit, biała oprawa, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i z zamkiem oraz pięknymi wyrobami. Cena $3.50

Bóg z Tobą,
książeczka do nabożeństwa dla dzieci, w ładnej oprawie. Cena 35c

Droga do Nieba,
czyli Przewodnik dla Duszy do Ojczyzny niebieskiej. W 10 obrazach zmysłowo przedstawiony (z wieloma pięknemi rycinami.) W mocnej, pięknej oprawie, ze złoconym tytulikiem i brzegami. Cena 85c

Dunina,
książka do Nabożeństwa, ułożona na nowo z rozkazu Najprzewielebniejszego Arcybiskupa X. Leona Przyłuskiego. Po raz drugi przejrzana. Osobne wydanie dla kobiet i dla mężczyzn. Mocna oprawa, brzegi złocone. Cena $2 00
Okute i z zamkiem. Cena $3.00

Dziecię do Boga,
książeczka do Nabożeństwa dla młodzieży katolickiej. W pięknej oprawie, ze złoc. tytulikiem i brzegami. Cena 50c

Kantyczki i Kancyonał,
czyli Zbiór najnowszych pieśni, kolend i pastorałek, na cały rok, z Nowenną na Adwent. W mocnej oprawie. Cena 75c

Kazania czyli wykład Lekcyj i Ewangelij,
na wszystkie niedziele i święta, wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów, jakoteż życiorysami św. Pańskich. Przez ks. L. Goffine, 976 stronic, 7x10 cali. W mocnej oprawie, z wyzłacanymi tytułami. Cena . . $3.00

Nauka Wiary i Obyczajów
Kościoła katolickiego, wyłożona przez Dra Hermana Rolfusa (plebana) i F. L. Braedlego (rektora). 1255 wielkich stronic. Pięknie oprawiona i wyzłacana. Cena . $5.00

O Łasce Chrystusa Ukrzyżowanego.
Przez Antonio Paleario. Tłom. A. Sozański. Cena 25c

Wianek Maryi
ku czci Najświętszej Maryi Panny. W mocnej, skórkowej oprawie, ze złoconymi brzegami i tytułem. Cena $1.50
Okute i z zamkiem. Cena $2.00

Wybór
najosobliwszych nabożeństw i pieśni (gruby druk.) Mocna oprawa, brzegi złocone. Cena $1.50

Wyborek,
czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików, z dodatkiem pieśni. Mocna oprawa, ze złoconym tytulikiem i złoconymi brzegami. Cena . . 50c
Ta sama, oprawna w skórkę, brzegi i tytuł złocone, z okuciem i zamkiem. Cena $1.00
Oprawna w skórkę, ze złoc. tyt. i brzegami. Cena . . 75c

Żywot Najśw. Panny Maryi i św. Józefa,
Zawiera wiele pięknych, kolorowych obrazków. Druk piękny. 760 stronic, 8x11 cali, W mocnej i ozdobnie wyzłacanej oprawie. Cena $4.00

Żywot Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa,
i Najśw. Panny Maryi. 718 stronic, 8x11 cali. W mocnej oprawie, ozdobnie wyzłacanej. Cena $4.00

Żywoty Swiętych Pańskich,
podług najlepszych źródeł, wyjętych z dzieł Ojców i Doktorów Kościoła św. 1176 stronic, 8x11 cali. Ozdobnie wyzłacana i mocno oprawna. Cena $5.00

Pierwsza pomoc lekarska w nagłych wypadkach
zachorowania, oraz o tytuniu i spirytusie. Napisał dr. O. Bujwid.—Zawiera: Jak ratować przy stłuczeniu lub uderzeniu.—O skaleczeniach.—Jak należy opatrywać rany.—O zakażeniu krwi.—Ukąszenie żmii lub zwierzęcia wściekłego.—Oparzenie.—Złamanie kości.—Zwichnięcie.—Jak się uchronić od utonięcia.—Jak ratować topielca, uduszonego lub wisielca. — Udławienie. — Nieprzytomność.—Omdlenie.—Napad epileptyczny.—Porażenie słoneczne.—Otrucie.—O napojach spirytusowych.—Dlaczego spirytus jest trucizną.—Czy to prawda, że wódka dodaje sił i rozgrzewa.—O trujących własnościach tytuniu.—Cena . 15c

Ucieszne przygody dziada Florka
i chłopca Beldonka w drodze do Częstochowy. Opowiedział A. Dygas. Z rysunkami F. Kostrzewskiego. . 25c

---

Czarnoksiężnik "Hokus-Pokus,"

CZYLI

i niezawodny sposób czarowania.

Według sławnych sztukmistrzów jako to:
Bosko, Schwanenfeld, Twardowski, Faust, Theophrastus, Paracelsus, Doebler, Filadelphia i wielu innych.

Cena dawniej 85c.

TERAZ TYLKO 25 CENTÓW.

Do nabycia u

A. A. PARYSKIEGO, 325 HURON ST., TOLEDO, O.
(Agentom dajemy wielki rabat.

TYSIĄC NOCY I JEDNA.

(Wszystkie powieści arabskie) — Wydanie nowe, poprawione. Zawiera:

1. Okrutna zemsta.
2. Osieł, Wół i Rolnik.
3. Kupiec i Geniusz.
4. Historya o Pierwszym Starcu i Łani.
5. Historya o Drugim Starcu i Dwóch Psach Czarnych.
6. Historya o Rybaku i Geniuszu.
7. Historya o Królu Greckim i Lekarzu Dubanie.
8. Historya o Mężu i Papudze.
9. Historya o Ukaranym Wezyrze.
10. Historya o Kucharce i Zaczarowanych Rybach.
11. Historya Młodego Króla Wysp Czarnych.
12. Historya o Trzech Derwiszach Królewiczach i Pięciu Damach Bagdackich.
13. Historya Pierwszego Derwisza Królewicza.
14. Historya Drugiego Derwisza Królewicza.
15. Historya o Zazdrosnym i Jego Sąsiedzie.
16. Historya o Sułtance Czarownicy.
17. Historya Trzeciego Derwisza Królewicza.
18. Historya Zobeidy.
19. Historya Aminy.
20. Historya Syndbada Morskiego.
21. Pierwsza Podróż Syndbada Morskiego.
22. Druga Podróż Syndbada Morskiego.
23. Trzecia Podróż Syndbada Morskiego.
24. Czwarta Podróż Syndbada Morskiego.
25. Piąta Podróż Syndbada Morskiego.
26. Szósta Podróż Syndbada Morskiego.
27. Siódma i Ostatnia Podróż Syndbada Morskiego.
28. Wyrok na Wezyra.
29. Historya o trzech jabłkach.
30. Historya o Nurredynie Ali i Bedreddynie Hassan.
31. Historya Małego Garbuska.
32. Historya Kupca Chrześcianina.
33. Historya o Młodzieńcu bez ręki
34. Historya Szafarza.
35. Historya Lekarza Żyda.
36. Historya Krawca.
37. Historya Balwierza.
38. Historya o Bakbuku.
39. Historya o Bakbarahu.
40. Historya o Bakbaku.
41. Historya o Alkuzie.
42. Historya o Alnaszarze.
43. Historya o Szakabaku.
44. Historya Albulhassana Ali Ebu Bekar i Szemselnihary, Faworytki Kalifa Haruna Alraszyda.
45. Historya o Miłości Kamaralzamana, Królewicza Wyspy.
46. Dzieci Chaledanu i Badory, Cesarzówny Chińskiej.
47. Historya Królewicza Amżyada i Damy w Mieście Czarnoksiężników.
48. Historya Nureddyna i Pięknej Persanki.
49. List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory.
50. Historya Bedera, Książęcia Perskiego i Dżóhary, Królewny Samandalu.
51. Historya Ganema, Syna Abu Eba, Niewolnika Miłości.
52. Historya o Książęciu Alasnamie i Królu Geniuszów.
53. Historya o Kadadadzie i Jego 49 Braciach.
54. Historya Królewny Derjabaru.
55. Historya o Spiącym Obudzonym.
56. Historya Alladyna czyli o Lampie Cudownej.
57. Przygody Kalifa Haruna Alraszyda.
58. Historya Kodżyi Hassana Abdala.
59. Historya o Ali Babie i o Czterdziestu Złodziejach Zgładzonych ze Swiata przez Jednę Niewolnicę.
60. Historya o Alim Kodżyi, Kupcu Bagdackim.
61. Historya o Koniu Zaczarowanym.
62. Historya o Księciu Agmedzie i Wieszczu Parybanu.
63. Historya o Dwóch Siostrach Zawistnych Szczęścia Młodszej Siostry.

Razem 63 powieści w 12 tomach, teraz za $1.00.

Książki te do tej pory sprzedawano po $3.50, $5.00 a nawet $15.00.

My teraz każdemu dajemy sposobność nabycia wszystkich powieści arabskich za $1.

Książki są 5 cali szerokie i 7½ cali długie; dwanaście tomów razem mają około 5 cali grubości. Porto od książek sami opłacamy.

A. A. PARYSKI,

325 Huron St., Toledo, Ohio.

ECHA Z POLSKI

ZABÓR ROSYJSKI.

Z Płońska.—W okolicy naszej ukazała się banda rabusiów pod dowództwem niejakiego Maliszewiaka, która rabuje przejezdnych, okrada wioski i dwory. Ludność, zdjęta obawą zemsty, nie skarży się, a nawet płaci haracz łotrom. Maliszewski niekiedy zwraca ukradzione rzeczy, po złożeniu okupu.

Z Płocka.—Najbardziej grasującą plagą między ludem w pasie pogranicznym, są tak zwane wszelkiego rodzaju gusła i zabobony. Ani najlepsze starania księży, ich przestrogi i upomnienia, ani kary, jakie częstokroć sąd wymierza guślarzom z powodu różnych nadużyć, przez nich spełnianych, nic, a przynajmniej bardzo mało pomagają. Znachorzy i znachorki, doktorzy i doktorki wiejskie, owczarze i owczarki, jak ich zwie lud, formujący się przeważnie z Niemców, oto nieszczęście całego pasu pogranicznego. Niemiec zna słabą stronę naszego chłopa i korzysta z jego ciemnoty i skłonności do wszelkich czarów, guseł, zabobonów itp. Odgrywa tu rolę pokątnego doradcy i dobrze mu się z tem wiedzie, dostanie masła, sera, jaj, kilka garncy, nawet ćwierci różnego zboża, a głównie kilka rubli. Chorobę chłopu zadmucha, wyżegna, sierpem zerżnie, ziółek da pęczek, każe je pić z wianeczkiem poświęconym na Boże Ciało; przytem nie żałuje mu wina—nb. nie swego — i poleci je poświęcić w trzech kościołach (koniecznie w trzech) i równą porcyę wody święconej z trzech kościołów, radzi dać na mszę świętą i kuracya skończoczona... tylko w odwrotnym kierunku. Jest tu wyzyskaną i naiwność i głupota, połączone z ciemnotą i religijnością chłopa.

Parę tygodni temu we wsi Z. chłop R., który dotąd uchodził za najmądrzejszego w gminie, ciężko chorował przez kilkanaście tygodni. Uderzenie kopytami końskiemi w piersi sprawiło powolną, długą i ciężką chorobę, udał się wreszcie do doktora, ale ponieważ przeznaczył mu lekarstwo gorzkie, więc go nie używał. Sprowadzono tedy znachorkę (Niemkę), a jest ich kilka w Rypińskiem. Ta zrobiła swoje, leków kilka zostawiła i pieniądze wzięła. "Oczarowany jesteś"—tak skonstatowała chorobę. "Czarownicę trzeba zabić". Czarownicą została ciotka chorego, kobieta 70-letnia. Chory, któremu Niemka wskazała, że czarownicę znajdzie w obórce, zwlókł się z pościeli, poszedł do obórki, zamknął się i tak począł bić "czarownicę" po głowie, że byłby ją zabił, gdyby sąsiedzi nie zdążyli je j z pomocą. Zbita i poraniona udała się do doktora i sędziego. Sprawę tę całą sąd rozstrzygnie.

Z Łęczycy.—W sąsiedniej osadzie Grobowce w komin domu, gdzie mieści się apteka i skład monopolu p. Mackiewicza, uderzył piorun. Zgruchotawszy część komina, wpadł do mieszkania, a podziurawiwszy ściany w kilku pokojach, kontuzyował silnie pomienionego. P. Mackiewicz iście cudem ocalał, gdyż o dwa kroki od miejsca, w którym upadł, piorun uderzył w ramę obrazu, a obtopiwszy pozłotę, wyleciał na podwórze.

Śp. ks. Ludwik Cierpisz. Z małego kółka Ojców Karmelitów w Oborach, bo zaledwie liczącego siedmiu zakonników, ubył w wiliję. Zielonych Świątek O. Ludwik Cierpisz, w 73 roku życia. Urodził się w 1825 r., w zakonie złożył śluby w roku 1844-ym, a od roku 1850-go przebywał w konwencie oborskim. Cichy, pokorny, pobożny, wiódł życie prawdziwie zakonne, dalekie od zgiełku świata. Jak zaś żył nieznany, tak umarł bez wystawności światowej, pochowany na "kalwaryi oborskiej" we wtorek świąteczny przez bogobojnych Ojców Karmelitów i kilku kapłanów dekanatu. Cześć jego cieniom!

Burze i pioruny w roku bieżącym są w naszym kraju tak częste, iż nie pamiętamy, aby na przykład od piorunów było tyle wypadków śmierci. To stąd to zowąd wciąż nam donoszą o zabiciu ludzi przez pioruny, to w domu, to pod kopą siana, to pod drzewem. Przypominamy tu, że podczas burzy należy zachować pewne ostrożności, a mianowicie: nie stawać pod drzewami i pod kopami, w domu zamykać drzwi i okna, żeby nie było przeciągów, przy sobie nie nosić kos i innego żelaztwa, które iskry elektryczne przyciąga...

Wypadek. — Smutny wypadek miał miejsce w Sławatyczach, pow. Bialskiego, gub. Siedleckiej.—Nie przyuczony do łagodności, owszem zawsze i przez wszystkich drażniony, buhaj wyrósł na silnego stadnika. Rzucał się na każdego, parokrotnie już poturbował chodzących około niego ludzi, aż oto przed niedawnym czasem, gdy właściciel folwarku, widząc buhaja w szkodzie, chciał go wypędzić, zwierzę rzuciło się na niego i zatratowało go na śmierć.

W Kijowie od lat 36 po raz pierwszy, za pozwoleniem gubernatora, odbył się wykład publiczny w języku polskim. Sala klubu literatów i artystów była przepełniona publicznością polską. Rosyjski rząd powoli, ale stale zmienia dawne przekonania, że nie należy prześladować narodu bratniego, bo dopiero z nim razem w spółce wytworzy się niezwyciężoną potęgę.

Warszawa. — Pod Białymstokiem na torze kolejowym nie zamknięto baryery—kiedy wjechał na tor wóz, wiozący 12 weselników, najechał go pociąg i strzaskał; dziewięć osób utraciło życie. Strażnika kolei uwięziono.

Ludność miast Królestwa Polskiego według wyników spisu z 1897 r. przedstawia się w cyfrach porównawczych tak:

	około 1787 r.	1857 r.	1897 r.
Warszawa - -	96,143	158,120	638,208
Łódź - - - -	—	26,073	315,209
Lublin- - - -	12,120	16,056	50,152
Częstochowa- -	2,700	9,233	45,130
Piotrków- - -	2,730	10,036	30,824
Radom - - -	1,500	8,153	28,749
Płock - - - -	2,300	12,613	27,073
Pabjanice - -	600	4,580	26,892
Łomża - - -	1,000	5,894	23,776
Siedlce - - -	1,000	7,681	23,714
Kielce- - - -	2,100	3,882	23,189
Włocławek - -	2,000	6,580	22,065
Suwałki - - -	—	10,939	22,645
Kalisz- - - -	5,000	12,276	21,680
Będzin - - -	1,600	4,082	21,190
Tomaszów - -	—	5,153	21,041
Chełm- - - -	2,400	3,535	19,236
Zgierz- - - -	—	8,367	19,124
Zduńska Wola-	—	5,418	15,934
Pułtusk - - -	2,000	4,514	15,878
Międzyrzecz siedl.	—	8,062	12,581
Mława - - -	900	3,500	13,449
Biała - - - -	—	3,785	13,123
Augustów - -	1,200	8,130	12,846
Łowicz - - -	2,850	5,497	12,437
Noworadomsk-	—	3,342	12,400
Zamość - - -	—	4,116	12.404
Ozorków - -	—	6,604	11,582
Ostrów - - -	—	2,618	11,264
Kutno - - -	1,100	5,852	10,699
Hrubieszów -	—	5,852	10,699
Ciechanów- -	800	3,393	10,654

Z Wołomina (gub. Warszawska). —Co znaczy energia i dobry pomysł, najlepiej zaświadczyć może Wołomin, który do dziś byłby sobie leżał na uboczu w zapomnieniu, gdyby nie p. Grancow, który posiadając tu znaczne obszary ziemi piaszczystej, postanowił na nich utworzyć miasto przyszłości. Z amerykańską energią wziął się do tego przedsiębiorstwa, ziemię rozparcelował, utworzył dla parceli oddzielną księgę hypoteczną; i począł sprzedawać grunta po kopiejce za łokieć. Nie czekał długo na rezultaty swego pomysłu, bo "taniość" gruntów zwabiła liczne grono osób żądnych swej własności. Parcelacya zatem się udała, i to zachęciło właściciela wsi Wołomin również do rozparcelowania swych gruntów, już w części uprawnych. Tu już nie po jednej ale po kilka kopiejek płacono za łokieć ziemi, i miejscowość, która przed trzema laty posiadała zaledwie dwór i 8, wyraźnie ośm chat włościańskich, dziś przedstawia się jako obszerna kolonia, mająca przeszło sto domów mieszkalnych, dwie cegielnie, wielki skład drzewa, fabrykę wód gazowych, kilka sklepów kolonialnych, sklep galanteryjny, żelaza, rzeźniczy, piekarski, targowisko, wreszcie zamieszkałych tu stale kilku krawców, szewców itp. Nie koniec na tem, bo mamy tu nawet ogród restauracyjny, karuzel a nawet... tramwaj ciągnący się na półtory wiorsty do lasu, gdzie letnicy za opłatą 5-ciu kopiejek jeździć mogą, ile im się żywnie podoba. Dodać należy, że bliskość Warszawy i łatwość komunikacyi, przyczyniła się także do podniesienia tej miejscowości, przedstawiającej się już dziś jako miasteczko.

Tak więc p. Grauzów zrobił świetny interes, bo nieużytki, nie mające więcej wartości jak 1,000 rs. za włókę, sprzedał po 6000 rs.

Z Hrubieszowa.—W dniu 27-ym czerwca, w nocy około 2-ej godziny, okolica nasza i miasto nawiedzone zostało straszną burzą, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Kawały lodu dochodziły do kilku funtów, ptactwo, jakie się znajdowało na drzewach, jak: wróble, wrony, wybite zupełnie; biedacy wyzbierali je i używali jako pożywienie. Na polach spustoszenie straszne, oziminy i rzepak tak wybite, że w niektórych majątkach musiano pola przeorywać. W samym Hrubieszowie burza z gradem wybiła kilka tysięcy szyb. Zniszczone zupełnie ogrody owocowe—lament pomiędzy dzierżawcami, gdyż właściciele nie chcą zwrócić im pieniędzy. W czasie burzy we wszystkich domach chrześcijańskich pozapalano gromnice, kadzono wiankami, wystawiano obrazy święte w oknie. Drugiej nocy szalała także burza, lecz mniejsza. Z całego powiatu zjeżdżają włościanie do miejscowej władzy, zawiadamiając o wyrządzonych szkodach, które wynoszą przeszło milion rubli. Burza nadeszła od strony Galicyi i zniszczyła część powiatu naszego do samego Buga.

W dniu 3-im lipca, przywieziono do szpitala w Hrubieszowie ze wsi Wołajowic kobietę Wiktoryę Petronę, ciężko ranną, którą własny zięć chciał zarąbać na polu kosą. Stan chorej beznadziejny, a zięcia zbrodniarza, w osobie Kamińskiego Franciszka, aresztowano i osadzono w więzieniu. *Kożuszek.*

Piorun w dniu 23 czerwca uderzył w wieżę kościoła w Kobielicach w okolicy Warszawy, przyczem zdruzgotał jedną z kolumn, 40 łokci wysoką.

W Wolbromiu, w gub. Kieleckiej, utworzono straż ogniową ochotniczą, do której odrazu zapisało się 156 członków czynnych.

Świętokradztwo. — We wsi Pilichowie, w pow. Płockim, przed tygodniem, niewykryci dotąd zbrodniarze skradli z kościoła monstrancyę, dwie patyny i dwa lichtarze. Łotrzy!

Poświęcenie kościoła. — Arcybiskup Popiel dokonał aktu konsekracyi gruntownie odnowionego po wielu latach kościoła parafialnego w Służewie pod Warszawą. Stara to świątynia. Konsekrował ją już w r. 1238 Paweł Grzymała, biskup poznański. Od tego czasu padła cztery razy ofiarą wielkich pożarów, z których dwa wzniecili Szwedzi. Zawsze jednak podnosili ją z gruzów możni panowie, ostatnio ks. Adam Czartoryski.

Piękny czyn.—Niedawno jednogłośnie przez wszystkich chwalono odwagę i przytomność umysłu dróżnika Koziarka, który uratował pociąg od roztrzaskania, a jadących w nim od śmierci. Obecnie na niemniejsze uznanie zasłużył sobie maszynista kolejki markowskiej, p. Józef Buczyński, który z narażeniem własnego życia ratował dziecko trzyletnie, bawiące się na torze w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg ładowny. Pociąg ten prowadził właśnie Buczyński, widząc, że nie zdoła powstrzymać maszyny pomimo zamknięcia natychmiastowego pary, zeskoczył i pędem pobiegł, ażeby odsunąć dziecko na bok. Powiodło mu się to niezupełnie, małemu bowiem Stanisławowi Zawadzkiemu koła nadeszłej lokomotywy odcięły już stopę, wybawiciel zaś uległ zmiażdżeniu nogi. Zarząd kolei markowskiej zaopiekuje się niewątpliwie losem nieszczęśliwego maszynisty!

Związek kolejowy z Galicyą.—Z Warszawy donoszą: — W dniu 28 zm. koncesyę na budowę kolei z Lublina do Tomaszowa nadano ordynatowi hr. Maurycemu Zamoyskiemu. —Kolej ta będzie miała znaczenie bardzo ważne, gdyż połączy kolej Nadwiślańską z liniami galicyjskiemi. Ona to połączy Galicyę możliwie najkrótszą linią z Warszawą, Gdańskiem i Królewcem.—Rosyjska komisya kolejowa, zalecając budowę tej drogi, podniosła w motywach, że tędy będzie najkrótszą, a więc i najtańszą podróż z Petersburga, całej zachodniej Rosyi, Litwy, Królestwa, Gdańska i Królewca do Rumunii, Bułgaryi, Turcyi, a nawet przez Węgry do Adryatyku. Komisya obliczyła, że corocznie najmniej pięć milionów ton towarów będzie przechodziło tędy transito w jednym kierunku i tyleż w drugim, a oprócz tego będą transporty lokalne. Ruch osobowy powinien być, zdaniem komisyi, bardzo ożywiony na tej kolei, ponieważ nietylko z Rosyi, ale nawet z Berlina, gdzie się zbiegają koleje niemieckie, wygodniej będzie jechać na wschód bałkański tędy, aniżeli przez Szląsk i Węgry. —Do tych motywów komisyi rosyjskiej można dodać, że ze Lwowa do Warszawy będzie tylko trochę dalej niż do Krakowa i że wschodnio-galicyjskie zboże, idące teraz wyłącznie kolejami do Szwajcaryi lub do Wrocławia, skąd dalej także odbywa dalekie drogi w wagonach. można będzie już w Puławach oddawać na statki, którymi transport jest tańszy. A dla samego Lwowa może wyniknąć ta wielka korzyść, iż stanie się ona stacyą przejazdową, gdy obecnie jest zupełnie na boku.—Przez długi szereg lat strategicy rosyjscy bezwzględnie odrzucali każdy projekt połączenia szynami Galicyi z Królestwem po prawej stronie Wisły, której bieg stanowi dla Rosyi główną linię obronną przeciw atakowi z zachodu. Na tej linii wzniosła ona szereg silnych twierdz, zasłoniętych Wisłą, albo o nią opartych. Daremne tedy były kilkonastoletnie zabiegi rolników i przemysłowców o kolej z Lublina do Tomaszowa, bo na tej linii znajduje się najpierw wprawdzie nie twierdza, lecz znakomita pod względem strategicznym i słynna z tego powodu w dziejach pozycya pod Zamościem, tu następnie już za Lublinem wznosi się nad Wisłą i Wieprzem groźna twierdza Modlin.—Lublin jest już połączony z Warszawą jak Lwów z Bełzem. Od tego miasteczka do Tomaszowa tylko kilka kilometrów, z Tomaszowa zaś do Lublina sto pięćdziesiąt kilometrów, według trasy, przyjętej przez rząd rosyjski.—Połączenie graniczne pomiędzy Bełzem a Tomaszowem ma nastąpić równocześnie z budową kolei do Lublina, a zatem cała ta droga, jeżeli jej budowa zaraz się zacznie, może być gotowa najpóźniej za dwa lata.

Z Chełmna nadchodzi wiadomość, iż tamże zmarł nagle na anewryzm serca "urzędnik do szczególnych poruczeń V-tej klasy przy nad prokuratorze świętobliwego synodu" radzca stanu M. A. Dobriańskij. Była to osobistość niezmiernie głośna za czasów Hurki. Dobriańskij zyskał sobie smutną sławę, topiąc unitów i prowadząc wszystkie ważniejsze śledztwa w sprawach unickich. Przebrany za wieśniaka przebiegał gubernie Siedlecką i Lubelską i za jego sprawą mnóstwo ludzi więziono i wysyłano na Sybir. Pochodził z Galicyi.

Znów mamy do zanotowania wyrok administracyjny. Z rozporządzenia generał-gubernatora, X. Dąbrowski, długoletni proboszcz i dziekan siedlecki, skazany został na pozbawienie miejsca za to, że pozwolił na odprawienie mszy św. młodemu księdzu, nie mającemu na to pozwolenia od rządu, jakie teraz jest wymagane.

ZABÓR NIEMIECKI.

Nowy wynalazek zastosowano obecnie w praktyce—jestto tak zwany "Mutoscop". Daje on zupełny obraz ruchu w czynnościach gdziekolwiek fotograficznie pochwyconych, np. wyścigi konne lub na łodziach. Jestto wielka liczba fotografij zdjętych z natury za pomocą błyskawicznego przyrządu fotograficznego, a potem te fotografie jedna za drugą wprawiane są w ruch za pomocą przyrządu z korbą i tym sposobem przedstawiają żyjące fotografie, jakie nieraz pokazywane bywają w rozmaitych lokalach za opłatą wstępnego.

W Miłosławiu zakazano na zabawie przemawiać po polsku. W Śremie przybywających członków Towarzystw śpiewackich nie pozwolono przyjmować ze sztandarami, ani nie pozwolono na odbycie pochodu.

Budziłowo, folwark, w powiecie Wrzesińskim, około 390 morgów obszaru, kupiła komisya kolonizacyjna od właściciela Niemca, płacąc mórg po 216 mk.

Inowrocław.—Na podwórzu tutejszej fabryki maszyn Głogowski & Comp. przy ulicy Kolejowej wydarzyło się straszne nieszczęście. Konie, mające zawieść na dworzec elewator, nie chciały ruszyć z miejsca i trzeba je było do tego znaglać. Podczas gdy kilku ludzi pomagało ciężar pchać i trzaskać z bata, robotnik Woźniak schwycił konie za cugle tuż przy pysku i usiłował je prowadzić. Lecz konie wzięły na kieł i jeden uderzył go pyskiem tak silnie, że człowiek ów padł na ziemię, a równocześnie szarpnęły konie z całej siły i elewator potoczył się szybko naprzód. Nie było ani czasu ani sposobu konie i wóz zatrzymać. Leżącego na ziemi robotnika nie zdołano podnieść i konie tratując go przedniemi i tylnemi nogami, zadały nieszczęśliwemu rany tak wielkie, że na miejscu ducha wyzionął.

Bydgoszcz. — Okropne nieszczęście stało się w tartaku p. B. w S. Dwóch robotników miało wyczyścić kocieł i użyli, jak zwykle, do tego nafty. Wtem zapalił jeden z nich z nieostrożności zapałkę. Gazy, które powstały, gdyż kocieł był jeszcze gorący, wybuchły z taką gwałtownością, że obydwaj robotnicy w płomieniach stanęli. Pomimo, że sobie zaraz ubrania zdzierali odnieśli straszne poparzenia, tak, że ich do lazaretu odstawić musiano. Jest to bardzo wątpliwem, czy się uda ich przy życiu utrzymać.

Ostrów.—Sąd przysięgłych skazał przed kilku dniami chałupnika Franciszka Zawickiego na 2 i pół roku domu karnego. Sprawa miała się tak: Gospodarzowi Krasce w Odolanowie ginęło od pewnego czasu siano ze stodoły. Aby złodzieja pochwycić, zaczaił się Kraska przez kilka nocy w stodole i czego pragnął—stało się. Gdy pewnej nocy złodziej przyszedł po siano i Kraska chciał go pochwycić, tenże zarzucił niespodzianie Krasce pętlice na szyję i, zaciągnąwszy mocno, pozostawił bezbronnego w stodole na łasce i niełasce losu. Z wielkiem tylko wytężeniem sił udało się wreszcie Krasce pętlicę zluźnić i tym jadynie tylko sposobem uszedł niechybnej śmierci. Sprawka Zawickiego wydała się jednakże niebawem i to w ten sposób, że Kraska zadał mu na twarzy kilka draśnięć, a także po pozostawionej w stodole czapce i sąd skazał go za tę zamierzoną zbrodnię na powyższą karę.

Ostrzeszów. — Właściciel folwarku w Kotłowie, p. Namysł, kupił od p. Waltera drugi folwark za 80 tysięcy mk. i teraz posiada 600 morgów obszaru.

Opole. — Redaktor "Anzeigera" raciborskiego p. Peterknecht nazwawszy redaktora "Gaz. Opolskiej" p. Koraszewskiego podszczuwaczem (Hetzer) skazany został na 10 mk. kary pieniężnej przez sąd ławniczy. P. Peterknecht apelował i sąd karny zniósł wyrok sądu ławniczego. To też p. Koraszewski przez swego obrońcę zaniósł użalenie do wyższej instancyi!

Opole.— Celem ułatwienia dowozu świń z Królestwa Polskiego i z Rosyi Izba handlowa opolska uchwaliła, co następuje: Koniecznem jest zbadanie ruchu handlowego i cen w ostatnich latach na słoninę i smalec, oraz zbadanie kontyngentu, tj. liczby dowozu świń potrzebnych dla ludności w obwodzie król. rejencyi opolskiej, aby wymiarkować na jak wielką liczbę dowóz ten ma być rozszerzony.—Z tego widoczna, jak dowóz ten jest konieczny, by ludność uboższa nie była zniewoloną opłacać cen wysokich za ten artykuł żywności.

Wolsztyn.—W Kaszczorze (Altkloster) rada prowincyonalna ustanowiła rocznie trzy jarmarki na konie i bydło. Terminy na ten rok jeszcze będą oznaczone.

Z Westfalii.—Redaktorowi "Wiarusa Polskiego" p. A. Brejskiemu w Bochum nadesłała miejscowa władza policyjna pismo, w którem grozi karą 100 mk., względnie 10 dni więzienia, za każdorazowe umieszczenie w piśmie tem ogłoszenia, polecającego zegarki z polskim orłem i napisem: "Boże, zbaw Polskę."

W Barcinie jeszcze w roku bieżącym położone będą fundamenta pod nowy kościół, w miejsce tego, który zgorzał przed kilkunastu laty. Kosztorys nowego kościoła obliczony na 72 tys. mk.

Grabowiec, miasteczko w Lubelskiem, zniszczył pożar. Przeszło 400 rodzin zostało bez schronienia i przebywa na gołem polu naokół miasta.

Huta Laury na Górn. Śląsku.—Kowal Dyllong, namiętny palacz, dał sobie wyrwać ząb, przyczem odniósł małe zadraśnięcie dziąseł. Nie zważał na tę małą ranę i palił zawzięcie. Naraz twarz mu zaczęła puchnąć i rana się zajątrzyła. Lekarz chciał operować, ale D. z dnia na dzień operacyę odwłóczył. Skutkiem tej niedbałości była śmierć, a przyczyną zatrucie krwi nikotyną.

Pobiedziska. — Córkę 16-letnią handl. Kowackiego przejechano na drodze i śmierć zaraz nastąpiła.

Oborniki. — W pobliżu Złotnik dwie dziewczynki 12 i 15-letnie wsiadły na wóz. Konie się przestraszyły i rozbiegały. Woźnica i obie dziewczynki spadły z wozu, a starsza tak nieszczęśliwie, że pognieciona kołami w 10 minut żyć przestała.

Leszno.—Zarząd gminy ewangielickiej reformowanej w Lesznie wydał odezwę, zachęcając do składek na postawienie w mieście pomnika dla Jana Amosa Comeniusza, sławnego pedagoga, ostatniego biskupa "Jednoty braci czeskich". Urodził się w Komnie pod Bernem na Morawie w r. 1592, a umarł 1671 r. w Amsterdamie. Długi czas przebywał w Lesznie jako dyrektor gimnazyum. Napisał wiele dzieł naukowych, pedagogicznych. Polakom, jako protestant, był nieprzychylny i źle się odpłacił przybranej ojczyźnie, łącząc się z jej wrogami. Leszno oblężone we wojnie ze Szwedami przez wojsko polskie, stawiło za jego namową opór, za co po wzięciu spalonem zostało. Przez ten pożar utracił Comeniusz rękopisy i materyały do słownika czeskiego, jakie zbierał przez lat 20; schronił się potem do Szląska, a później do Amsterdamu, gdzie życie zakończył. Mimoto był pedagogiem sławnym, który ugruntował naukę szkolną przeważnie na podstawie języka ojczystego. Jeżeli pomnik ten stanie, jak projektowano, w Lesznie, będzie on wiecznym wyrzutem sumienia dla wszystkich teraźniejszych nauczycieli, którzy wbrew przekonaniu i zasadom Amosa Comeniusza dręczą młodzież polską w obcym języku, a na zebraniach publicznych głoszą z zapałem: "Muttersprache, Mutterlaut, so lieblich und so traut."

Inowrocław. — Kasyer parowego młyna Paulus uciekł za granicę, zabrawszy 30 tys. mk.

Rawicz. — Gospodarz Stanisław Leciejewski ze Słupi stawał przed sądem ławniczym, jako pozwany o mniejszej wagi przekroczenie przepisów policyjnych. Kiedy wzbraniał się odpowiadać po niemiecku, przewodniczący zwrócił mu uwagę na przepisy, a gdy mimoto obstawał przy swem twierdzeniu, mówiąc, że językiem niemieckim nie włada należycie, aby przed sądem mógł odpowiadać za to, co wypowie, prokurator wniósł o nałożenie nań kary porządkowej 15 mk. Sąd uchwalił 30 mk. kary, oprócz tego na koszt pozwanego odroczono termin. Nasi posłowie będą mieli nowy powód interpelowania rządu o ustanowienie dostatecznej liczby tłomaczów sądowych.

Margonin. — Techniczne roboty przedwstępne rozpoczęto dla projek-

(Dalszy ciąg na stronicy ósmej.)

ECHA Z POLSKI.

(Ciąg dalszy ze stronicy siódmej.)

towanej kolei trzeciorzędnej z Margonina do Wągrówca. Tor ten ma być przedłużony do Szamocina.

Nowego wielkiego odkrycia dokonał inżynier Polak, p. Rychnowski. Odkrył on bowiem fluid (płyn) elektryczny. Odkrycia tego dokonał p. Rychnowski już przed kilku laty, ale dopiero teraz zaczynają zwracać na to uwagę.

Projektowana droga żelazna połączenia miasta Kalisza (resp. Skalmierzyc) z Warszawą, zdaje się, jest zapewniona. Dla Poznania ma ten or wielką dogodność, albowiem skraca drogę do Warszawy. Dotychczas jeździ się przez Toruń, Aleksandrowo, a odtąd jeździć się będzie w prostszym kierunku przez Ostrowo, Skalmierzyce, Kalisz itd.

Swarzędz. — Trzecim rewizorem mięsa mianowany stolarz Paweł Urban.

Poniec.—We Wydawach w pożarze gospodarstwa pana Miśki spaliło się także dwóch jego synów.

Oborniki.—Sprzęt żyta rozpoczął się, sztygi na polach widać gęsto stojące, słomy zatem będzie dużo, ale co do ziarna teraz rolnicy w tamtej okolicy wiedzą, że żyto nie będzie plonowało.

Kcynia.—Pierwszy egzamin złożyło w tych dniach 27 uczniów seminaryum nauczycielskiego.

Bottarp, we Westfalii.—Rodacy nasi przebywający tamże na obczyźnie, zajęci w kopalniach i fabrykach, spragnieni pociech religijnych z ust kapłana rodaka, ułożyli petecyę do X. biskupa, którą podpisało 3425 osób. Petycyę tę zawiozła osobna deputacya do Monasteru, gdzie X. biskup rezyduje i wręczyła na osobnem posłuchaniu.—W petycyi wyrażona jest prośba o ustanowienie osobnego duszpasterza, któryby władał dokładnię językiem polskim i jeździł od miasta do miasta a niósł pociechę religijną. X. biskup deputacyę przyjął życzliwie, ale od razu nie dał odpowiedzi przychylnej.

Z Kościana.—Cech krawiecki w Kościanie obchodził dnia 10 bm. 350-letni jubileusz swego istnienia.

Inowrocław.—Kiedy pociąg kolejki trzeciorzędnej wjeżdżał na dworzec kruświcki, przejeżdżało 6 wozów właściciela Kozłowskiego przez tor kolejowy. Ostatni zaprzęg pochwyciła lokomotywa i zabiła obs konie.

Wolsztyn.—Hr. Mycielski zaprosił do swego parku członków Tow. Przemysłowego z Wolsztyna na zabawę i polecił każdemu członkowi zaprosić swych znajomych. Władza policyjna uważała to zebranie za niedozwolone, gdy nie postarano się o zezwolenie policyi. Z tego powstał proces. Sąd ławniczy uwolnił hrabiego M. od wszelkiej winy i kary. Prokurator wniósł o zniesienie wyroku. Sprawa dostała się przed sąd karny, ale i ten zawyrokował uniewinnienie. Prokurator i teraz wystąpił przeciwko wyrokowi sądu karnego i sprawę oddano pod wyrok kammergerychtu. Sąd ten najwyższy administracyjny odrzucił wszelkie żądania prokuratora i wydał wyrok uniewinnienia na p. hr. M. uzasadniając, że to zebranie nie było publicznem, tylko w miejscu ogrodzonem, prywatnem, a liczba członkow zabawy również była ograniczoną, bo nie każdemu było wolno brać udział w zabawie, tylko członkom Towarzystwa i gościom przez nich poszczególnie zaproszonym.—Nie udało się zatem prokuratoryi uzyskać wyroku potępiającego zwyczajną rozrywkę towarzyską. Wolnomyślni obywatele, nawet Niemcy, ganią tę zbyt pochopną żarliwość policyi w dozorowaniu zebrań towarzyskich.

Warszawa.—Żydowskim rodzinom, mającym wile i mieszkania na gruntach włościańskich w pobliżu Warszawy, nakazała władza wyprowadzić się z tych pomieszkań w przeciągu tygodnia.

Na kolejach żel. niemieckich, wyjąwszy bawarskich, zdarzyło się w maju 193 przypadków nieszczęśliwych, w kwietniu 169. Utraciło życie 56, a rannych było 121.

W Głuchowie, w pow. Poznańskim zachodnim, powstała choroba pyska i racic u bydła i osadę tę zamknięto dla ruchu handlowego.

Z Jaroszew, w powiecie Kartuskim, piszą do "Gazety Gdańskiej": Kilku ludzi z naszej wioski pracowało w Hermanowie przy Starogrodzie, dokąd się zgodzili na całe lato. W dniu wyborów żądali od swego pracodawcy, aby ich zwolnił na cały dzień od roboty, ponieważ z Hermanowa do ich wioski rodzinnej jest dobre 2 i pół mili drogi; ich pracodawca pan Wurtz chciał dać tylko pół dnia wolnego co nie wystarczało, i dlatego też nie poszli w owym dniu wcale na robotę. Pracodawca za to odciągnął imkażdemu poszczególnemu po jednej marce z zapłaty, a gdy na to zgodzić się nie chcieli i woleli odejść z miejsca, zatrzymał im kaucyę, wynoszącą 18 marek. Na dobitkę zameldował ich pan W. do urzędu policyjnego, który nałożył na każdego z osobna 9 marek kary, odnośnie 3 dni aresztu. Robotnicy, niezadowoleni z przebiegu sprawy, stawili wniosek o sądowe rozstrzygnięcie.

ZABÓR AUSTRYACKI.

O uroczystościach Mickiewiczowskich, urządzonych przez partyę socyaldemokratyczną, doszło nas w tej chwili obszerne sprawozdanie, które jednak dla braku miejsca musieliśmy ograniczyć do główniejszych punktów.

Przez miesiąc maj i czerwiec po wszystkich miastach i miasteczkach urządzane były mniej lub więcej wspaniałe uroczystości. Dnia 22 maja odbyły się większe demonstracyjne pochody i zgromadzenia we Lwowie i Przemyślu. Na uroczystości w Jarosławiu, urządzonej przez obywatelstwo, zaimponowali swą olbrzymią większością i powagą socyaliści. W Krakowie, jak to już w "Ameryce" pisaliśmy, został współudział robotnikom w uroczystości odmówiony, a osobny obchód zakazany. Daszyński udawał się osobiście i telegraficznie do wszystkich władz z prośbą o cofnięcie zakazu, lecz napróżno. Musiano się więc ograniczyć na urządzeniu wielkiego zgromadzenia ludowego, które się odbyło w ujeżdżalni pod Kapucynami. Tu zawieziono dorożkami wszystkie wieńce od robotników i oczom widza przybyłego na zgromadzenie przedstawił się wspaniały widok. Na przodzie trybuny w pośrodku odznaczał się wieniec cierniowy w formie koła, ubrany czerwonymi goździkami. W pośrodku wieńca na purpurowej wstędze jaśniał napis: "Adamowi Mickiewiczowi—wrogowi caratu;" niżej zaś na szerfach: "Polska partya socyalistyczna pod zaborem rosyjskim." Po prawej stronie był olbrzymich rozmiarów wieniec od komitetu wykonawczego polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Szląska. W środku tego wieńca, ubranego gustownie kwiatkami polnemi, umieszczono popiersie wieszcza. Po lewej stronie były dwa wieńce: jeden palmowy od polskiej partyi socyalistycznej pod zaborem pruskim, drugi z liści dębowych od Związku Zagranicznego Soc. Polskich; oba były ubrane czerwonemi różami.

Proletaryat polski, rozdzielony trzema kordonami granicznymi, a także żyjący na wygnaniu pośpieszył wspólnie złożyć hołd swój wielkiemu poecie—rewolucyoniście. Te skromne wieńce złożone wieszczowi w imieniu całego uświadomionego ludu polskiego dowiodły, że praca Mickiewicza nie poszła na marne, że myśli i dążenia jego znalazły oddźwięk w sercach przyszłych wskrzesicieli Polski ludowej.

Poza trybuną w górze pozawieszane były jeszcze inne wieńce—resztę trzymali w rękach delegaci. Na samym końcu stali włościanie w białych sukmanach, trzymając swój wieniec z zieleni i kwiatów, ułożony w formie serca. Ogółem było 54 wieńców. Delegatów było 20-kilku, między nimi i delegat z pruskiego zaboru, Jeziorowski. Przybyło także kilku czeskich gości: posłowie Berner i Cingr, redaktor czeskiego "Prawa Lidu," Krejczi, i czescy górnicy z Morawskiej Ostrawy.

Zagaił zgromadzenie poseł Daszyński. "Z trzech zaborów Polski"—mówił—"zeszli się tu dziś reprezentanci zorganizowanego proletaryatu polskiego, aby uczcić pamięć stuletniej rocznicy urodzin wielkiego wieszcza. Obok reprezentantów z różnych stron kraju naszego, przybyli i przedstawiciele czeskich towarzyszy, aby okazać swą cześć wielkiemu poecie i obrońcy ludów uciskanych."

Potem przemawiał dr. Zygmunt Marek. Mówca w znakomitej swej mowie wykazał działalność Mickiewicza jako poety—rewolucyonisty i jako jednego z najwybitniejszych krzewicieli międzynarodowego zbratania ludów. "Czcząc Mickiewicza"—kończył mówca—"czcimy w nim i poetę, i myśliciela, i Polaka i socyalistę międzynarodowego!"

Huczne i długotrwałe oklaski nagrodziły ten piękny referat, który, niestety, z braku miejsca tylko w streszczeniu podajemy. Potem przemawiali niektórzy delegaci: Krejczi (po czesku). Wyrostek, w imieniu lwowskiego "Zjednoczenia kształcącej się młodzieży"; Frankowski w imieniu lwowskiej młodzieży politycznej; Bobrowski, w imieniu krakowskiego "Zjednoczenia kształcącej się młodzieży"; Witold Reger, w imieniu robotników przemyskich; poseł Berner (po czesku); Hudec, w imieniu lwowskiego komitetu partyjnego, i poseł Kozakiewicz.

Na zakończenie przemówił jeszcze raz p. Daszyński, który jaknajdobitniej napiętnował postępowanie władz—radził jednak i błagał zgromadzonych, aby się spokojnie rozeszli. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem pieśni: "Gdy naród do boju wystąpił z orężem" i "Czerwony Sztandar."

Zgromadziło się w ujeżdżalni i przed ujeżdżalnią przeszło 10,000 ludzi. Policya i wojsko z obnażonymi bagnetami zamknęły wszystkie przejścia ulic. Policya zachowywała się prowokująco. Wszelkimi sposobami starała się o to, aby nastąpiły zaburzenia. Jedynie tylko dzięki taktowi i zimnej krwi nie przyszło do rozlewu krwi. Nareszcie pozwolono na zawiezienie wieńców w dorożkach pod pomnik. To ukoiło wzburzone tłumy i wszyscy rozeszli się spokojnie. Tak się skończyła manifestacya ludu polskiego, urządzona ku czci nieśmiertelnego Adama Mickiewicza!...

STAN WYJĄTKOWY W GALICYI.

"Gazeta Lwowska" ogłasza: Pan namiestnik odebrał na zasadzie (§ 7 lit. a) ustawy z 5 maja 1869 Dz. p. p. Nr. 66 oraz na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 26 czerwca 1898 wychodzącym we Lwowie czasopismom: "Robotnik", "Hromadskij Hołos" i "Monitor", oraz wychodzącym w Cieszynie czasopismom: "Wieniec Polski", "Pszczółka", "Równość" debit pocztowy do całego okręgu, w którym stan wyjątkowy powyższem ministeryalnem rozporządzeniem zarządzony został, oraz wydał zakaz rozszerzania wymienionych czasopism w samym okręgu.

W Krakowie dokonano pierwszych wydalań i internowań na podstawie ustawy wyjątkowej. Odstawiono do miejsca przynależności na razie następujących kilku socyalistów: Zygmunta Klemensiewicza, słuchacza Uniwersytetu, byłego redaktora "Prawa Ludu", Emila Bobrowskiego, prezesa Stowarzyszenia postępowej młodzieży akademickiej p. n. "Zjednoczenie", Ludwika Baumfelda, wiceprezesa tegoż Stowarzyszenia.

Dalej władze internowały (nie śmią się wydalać z miejsca pobytu) w Krakowie: Franciszka Sułczewskiego, byłego redaktora odpowiedzialnego i wydawcę "Naprzodu", Jana Englischa, odpowiedzialnego redaktora byłego "Prawa Ludu", dra Zygmunta Marka, prezesa miejskiej kasy chorych robotników, wreszcie Adama Matejkę, członka partyi socyalno-demokratycznej.

Przed zwykłym trybunałem w Rzeszowie, któremu przewodniczył radca apelacyjny Mossor, odbyła się czwarta z rzędu rozprawa przeciwko pięciu włościanom, oskarżonym o udział w ostatnich rozruchach, a mianowicie przeciw Szymonowi Gerlakowi, lat 28 stanu wolnego, służącemu z Lubeni; Janowi Góreckiemu, lat 28 żonatemu, ojcu 1 dziecka, wyrobnikowi z Lubeni; Józefowi Pietrzykowi, synowi, lat 25, stanu wolnego, wyrobnikowi z Lubeni; Józefowi Pietrzykowi, synowi Jana, lat 21, wyrobnikowi z Lubeni; Franciszkowi Pietrzykowi, lat 18, wyrobnikowi z Lubeni.

Według aktu oskarżenia, dnia 18 czerwca br. około godziny 9 wieczorem, przyszli obwinieni do szynku Joela Kleinmuenza w Labeni i dłuższy czas pili, a podczas tego, jak to stwierdzają świadkowie, wszyscy obwinieni zaczęli mówić, że w Jaśle, Strzyżewie i Frysztaku żydów biją, że jeszcze przez 4 tygodnie będzie wolno żydów bić i rabować byle tylko nie zabić i nie spalić, że we wtorek będą w Tyczynie i Lubeni bić żydów, i że o tem wiedzą z gazet.

Akt oskarżenia twierdzi, że gdy obwinieni zażądali jeszcze wódki, a Joel Kleinmuenz nie chciał im dać więcej, Szymon Gerlak uderzył go dwa razy pięścią w głowę, a następnie wszyscy obwinieni rzucili szafkę z wódkami na ziemię, Józef Pietrzyk (syn Jana) zaczął bić Joela Kleinmuenza, a gdy ten przestraszony uciekł i zamknął się wraz z innymi w alkierzu, obwinieni zaczęli niszczyć rzeczy w izbie szynkownej. Jan Górecki ułamał u dwóch ławek nogi, następnie obwinieni wywrócili łóżko, wyrzucili pościel i słomę na podłogę, wybijali szyby w oknach, poduszkę wrzucili do wody, pozdejmowali z zawias drzwi i żelaza z pieca powydzierali. Joel Kleinmuenz podał, że widział, jak Jan Górecki i obaj Józefowie Pietrzykowie wybili szyby a nadto, że Franciszek Pietrzyk, wchodząc do szynku wołał: "Dajcie wódki, bo będziemy rabować."

Obwinieni przyznają, iż rozmawiali o biciu żydów w Jaśle i Frysztaku i potwierdzili, iż wolno żydów bić, i że w Lubeni będą we wtorek żydów bili, ale tłómaczą się, iż byli tak mocno pijani, że nie pamiętają, czy i jakie awantury robili i rzeczy niszczyli. Do rozprawy powołano sześciu świadków. Bronił oskarżonych adwokat dr. Jul. Malec, oskarżał prokurator Jakubowski.

Wyrok zapadł po południu. Wszyscy oskarżeni, a mianowicie, Gerlak, Górecki i trzej Pietrzykowie uznani zostali winnymi zbrodni z paragrafu 89 (gwałtu publicznego przez niebezpieczne groźby) i przekroczenia z § 468 (złośliwe uszkodzenie cudzej własności) u. k. —i skazaniem na 2 do 3 miesięcy więzienia.

Z Czermnej pod Skołyrzynem piszą: I wieś Czermna była świadkiem rozruchów. Zebrała się garstka chłopów i odbyli wiec, na którym uchwalili, aby żyda zwanego "Mośkiem Suchym" nie tykać, bo chory i biedny; wdowę Janklową także należy oszczędzać, bo sama wdowa; również nie należy tykać żyda Goenciowego, gdyż ten zajmuje się rolnictwem i sam w polu orze i zajmuje się furmankami. Pozostali do wywarcia zemsty dwaj: Naftali Trattner, jako znany lichwiarz i Chil Ader, jako główny szynkarz. Na nich wywarto złość i zawiść. Potłuczono im nieco szklanek i szyb, gdyż obaj wiedzieli o napadzie i wcześnie sprzęty i lepsze rzeczy pochowali, zostawiając rzeczy mniej cenne i podobno kasę propinacyjną zaledwie z kilku groszami. Fakt ten daje do myślenia.

Z Bórki piszą d. 8 zm. o mało nie przyszło i u nas do podobnych rozruchów, jakie miały miejsce w Zachodniej Galicyi. Rzecz się tak miała.—Chłop przejeżdżając ulicą, uderzył batem chłopca żydowskiego, który stał na drodze.—Rodzice chłopca, zobaczywszy, że tenże płacze, rzucili się na konie chłopskie i zatrzymali je. Chłop jednakowoż widząc, iż coraz zbiega się żydów, usiłował wydrzeć się z rąk żyda i zaciął konie, ci tak trzymali, iż niepodobna było ucieczki do skutku doprowadzić. Sytuacya stawała się groźną, chłopi się zgromadzili i krzyczeli "tra im tak, jak mazury zrobyty", zdawała się, że lada chwila przyjdzie do wybuchu, jednak, za iwdanem się akademika Kudelki żydzi puścili konie, a chłopi widząc, że ich pomoc już nie potrzebna, rozeszli się. Żyd udał się w swoją drogę z słowami na ustach: "To nie Mazury, my się nie boimy, jest sąd i starostwo, które się nami opiekuje."

Następującą bardzo ciekawą statystykę wypadków czytamy w "Gazecie Narodowej": "Statystyka nieszczęsnych wypadków przedstawia się w Jasielskiem następująco: Karczem uszkodzono przez wybicie szyb, zniszczenie sprzętów i wypicie trunków itp. 24, zupełnie zniszczono, tj. zdemolowano 4 karczmy. — Domów żydowskich, w których się mieszczą albo kramy, albo zwykłe mieszkania, uszkodzono znacznie 4. Spalono destylarnię spirytusu w Ulaszowicach pod Jasłem. Co do karczmy w Samoklęskach, która spłonęła w czasie rozruchów, toczy się śledztwo sądowe przeciw arendarzowi; albowiem zachodzi podejrzenie, iż sam podpalił starą ruderę. Karczmarz, właściciel spalonego domu, siedzi w areszcie śledczym. Ogólna cyfra zrządzonych szkód dotychczas nie da się zestawić. Największą szkodę poniósł właściciel destylarni spirytusu, którą obliczają na około 60,000 złr. Z karczmy ucierpiał może najwięcej Chaim Falek z Kowalów. Szkoda jego ma wynosić około 1,500 złr., ale w tem mieści się już i koniczyna, którą ktoś skosił w chwili zawieruchy na paszę dla swego bydła. Poza temi dwoma cyframi ogólna wartość innych szkód nie przeniesie 3—5000 złr.

Aresztowanych było ogółem w powiecie Jasielskim 330 osób, z tych 180 wypuszczono na wolną stopę zaraz po przesłuchaniu, a z reszty 150 niewątpliwie większa część pójdzie do domu. Najwięcej aresztowano w okolicy Kołaczyc, gdzie najpierw wybuchły rozruchy i skąd nadciągnęła banda ku Jasłu. Aresztowani byli przeważnie młokosy, niżej 30 lat, zarobnicy i parobcy. Gospodarze trzymali się na uboczu, tylko w Brzyskach najgorzej się pokazali, bo stamtąd aresztowano także kilkunastu zamożnych włościan.

Za zbrodnię rabunku, zdaje się, nie będzie odpowiadał żaden z posądzonych, tylko za zbrodnię kradzieży i gwałtu publicznego. Śledztwo toczy się pośpiesznie, a kieruje niem radca Kozubski.

Z Wiednia donoszą, że kierownictwo stronnictwa socyalno-demokratycznego w Austryi ogłasza odezwę, w której ze względu na ciężkie położenie polskich socyalistów, wywołane przez stan wyjątkowy, wzywa do powszechnych składek na rzecz organizacyj w Galicyi.

DR. F. J. KALLMERTEN,

SŁYNNY
Specyalista w leczeniu CHOROB CHRONICZNYCH, NERWOWYCH I PRYWATNYCH
wydał swoim nakładem bardzo interesującą książeczkę w językach: polskim, niemieckim i angielskim, w której umiejętnie traktuje o chorobach i nowych sposobach leczenia. Książeczka ta jest bardzo ciekawa, a rozsyłana jest zupełnie darmo każdemu, kto prześle swój adres i 2c. markę pocztową do:
DR. F. J. KALLMERTEN,
Toledo, Ohio.

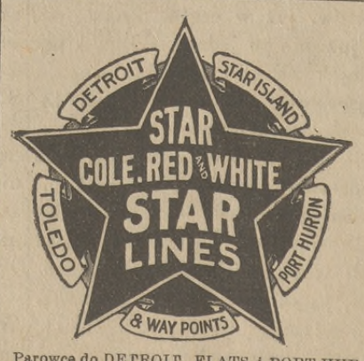

Parowce do DETROIT, FLATS i PORT HURON kursują codziennie. W powszednie dnie odchodzą o g. 8:30 rano, w niedziele o 9 rano; powracają w powszednie dnie o 7:30, w niedziele o 8:30. Przejazd do Detroit 75c od osoby; $1.25 bilet w obie strony. Ekskursye co niedzielę po 50c tam i napowrót; w dnie powszednie 75c tam i napowrót. Dok przy ul. Adams.
MILO BASHARE, Agent.
Telefony—Bell'a, 1504; Harrison, 104.

Choroby Chroniczne

leczy nową i doświadczoną metodą nawet takie rodzaje chorób, w których wyleczenie uważano za niemożebne. Porada darmo. Pokoje otwarte we dnie i w nocy. Korespondencya w ścisłej tajemnicy.
Dr. Orwig
103 Summit St., Toledo, O.

NAUKA

zapewnia wam dobrą zapłatę. Można się uczyć rachunków, czytania, gramatyki, geografii, kaligrafii za opłatą $10 za czas 3 miesięczny. Można zacząć każdego czasu. Zgłoście się do biura.
MELCHIOR BROS,
Cor. Summit & Madison sts., Toledo, O.

Zanoście Swe Oszczędności do Ohio Savings Bank and Trust Co.,
Róg Madison i Summit ul.

Płacimy 4 procent.

URZĘDNICY:
Dawid Robison, Jr., Prez.
Dennis Coughlin, Geo. E. Pomeroy, Jos. L. Wolcott, } Wice-prezyd.
Jas. J. Robison, Sekr. i Skarbnik.

POLSKI SALON I RESTAURACYA

Najświeższe piwo, wódka, wino, likiery, cygara smaczne przekąski i t. d. Porcye podaje w każdym czasie, stosownie do żądania.
2009 Penn av., Pittsburg, Pa.

Chcesz się żenić, przyjacielu?

Lub jeśli jesteś żonatym, czy możesz spełniać swe obowiązk wsposób zadawalający? Czy nie cierpisz wskutek złych nałoży lub nadużycia? Jeżeli znajdujesz się w tak przykrym stanie zdrowia, nie ociągaj się a szukaj ratunku. Po bardzo wielu latach uciążliwych poszukiwań, wynalazłem lekarstwo

które wyleczy wszystkie choroby, powstałe wskutek powyższego abnormalnego stanu, jak utratę męskości, rozstrojenie nerwów, t. p. Chciałbym, aby lekarstwo to było znane moim cierpiącym rodakom i chętnie poślę każdemu polski przepis, kto go zażąda. Pisz dzisiaj i załącz markę na odpowiedź. Adresuj:
Karol Johnson
Box 515 C., Hammond, Ind.

Leonard H. Wilkinson
Adwokat i doradzca prawny,
OFICE: NO. 6 ANDERSON BLOCK.
RÓG ULIC SUMMIT I MADISON.
Prowadzi sprawy sądowe z wielkiem powodzeniem za bardzo umiarkowane wynagrodzenie.

BEZPŁATNA
Czytelnia Publiczna,
(Toledo Public Library.)
przy rogu ul. Madison i Ontario,
w Toledo, Ohio,

ma przeszło 300 tomów dzieł polskich, które są wypożyczane do czytania wszystkim mieszkańcom bezpłatnie.

Biblioteka jest otwarta w dnie powszednie od g. 10 rano do g. 9 wieczorem; w niedziele i święta od g. 2 do 6ej po południu.

Książki można brać do domu na dwa tygodnie.

Zapytajcie się o Katalog Polski (Polish Catalogue.)

F. B. Zdanowskiego
Kalendarz Polski na r. 1898
wyszedł z druku i jest do nabycia w Księgarni "Ameryki." Zawiera szczegóły i informacye dotyczące Brazylii i Argentyny. (25-??)

DARMO
rozsyłamy
piękne, nowego i artystycznego wydania olejne, ozdobne w kwiaty
Obrazy św. Pańskich.
Dla rozpowszechnienia naszych obrazów religijnych, będziemy je rozsyłać za darmo każdemu kto opłaci przesyłkę.
Piszcie do:
Frank Pacewicz,
L. Box 151. JACKSON, MICH.